

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Wizyta min. Muntersa w Polsce

PRZYJAZD DO WARSZAWY.

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano przy był do Warszawy sekretarz generalny lotewskiego M. S. Z. p. Wilhelm Munters w towarzystwie p. A. Kampe, szefa biura prasowego. Wraz z p. min. Muntersem przybył poseł polski w Rydze p. Charwat oraz przedstawiciel polskie go Min. S. Zagr. p. B. Kościakowski, który powitał p. min. Muntersa na granicy.

Na dworcu witali gościa lotewskiego: wicemin. spraw zagr. Szembek, poseł lotewski min. Walters w otoczeniu członków poselstwa, poseł estoński min. Markus w otoczeniu członków poselstwa szef protokołu dyplomatycznego Romer, dyrektor w min. spraw zagr. Ko bylański, prezes tow. polsko—lotewskie go red. M. Obarski, przedstawiciele pras.

Po powitaniu p. min. Munters odje chał w towarzystwie p. wicemin. Szem beka do zarezerwowanych apartamen tów.

WIZYTY.

WARSZAWA, (Pat). Sekretarz gene ralny lotewskiego MSZ. min. Munters w godzinach przedpołudniowych wpisał się do księgi audjencjonalnej na Zamku oraz złożył wizyty: p. Premierowi oraz wiceministrowi spraw zagran. Szembe kowi.

O godz. 13 p. min. Munters złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Obecni byli w czasie uroczystości poseł lotewski w Warszawie min. Walters z członkami poselstwa, szef protokołu, do wódca O. K. Warszawa gen. Trojanow ski oraz komendant garnizonu płk. Ma chowicz. W czasie uroczystości jako asy sta wojskowa przed gmachem sztabu głównego ustawili się kompania chora gwiana 36 p. p. L. Ak. z orkiestrą. W chwili składania wienca orkiestra ode grała hymny lotewski i polski.

Obiad u min. Becka

WARSZAWA, (Pat). Dziś wieczorem minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką wydali obiad na cześć generalnego sekretarza lotewskiego M.

S. Z. ministra Wilhelma Muntersa. W obiedzie wzięli m. in. udział: poseł lotewski w Warszawie Walters z małżonką, attache wojskowy Lotwy płk. Kluge z małżonką, szef biura prasowego p. Kumpe, minister przemysłu i handlu gen. Górecki, pierwszy wiceminister spr. wojsk. gen. Gluchowski z małżonką, wiceminister spr. zagr. Szembek z małżonką, wicemarszałek Schaezel, senator Rostworowski i Beezkowicz, poseł polski w Rydze Charwat, wicedyrektor dep. Kobylański, dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński z małżonką, naczelnik Starzewski z małżonką i sekretarz osobisty ministra p. Friedrich.

Podczas obiadu p. minister Józef Beck wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE MIN. BECKA

Panie Ministrze!

Ze szczególnym zadowoleniem widzę wśród nas p. ministra Wilhelma Muntersa, którego przyjazd do Polski witam bardzo serdecznie.

Naród lotewski budził w Polsce zawsze uczucia żywej sympatii dzięki swemu przywiązaniu do wolności, niezłomnej wierności dla wie lowieckich tradycji przodków i siłę swego poczucia narodowego. Ze swej strony Polska nie była nigdy obojętna na losy tego sąsiedniego narodu, który pragnął zawsze widzieć wolnym i niepodległym. Polska cieszyła się, widząc, iż naród lotewski kroczy ku pomyślnej przyszłości, prowadzony przez wybitnego męża stanu, którego Pan, Panie ministrze, ma zaszczyt i słuszy tytuł być jednym z najbliższych współpracowników.

Polskę łączy z Lotwą więzy podwójnego sąsiedztwa. Kraje nasze posiadają nie tylko jedną wspólną granicę, lecz również związane są morzem Bałtyckim, jedynym, do którego mają do stępu. Fakt ten stwarza między Polską i Lotwą wspólne interesy i nada je ich wzajemnej współ

pracy szczególne znaczenie dla utrzymania po koju i równowagi politycznej w tej części naszego kontynentu.

Jest więc rzeczą naturalną, że odbudowana Polska i Lotwa, która uzyskała wolność i nie podległość, zgóry powołane były do współpracy ze sobą w dziedzinie polityki zagranicznej.

Obok tych więzów geograficznych, łączących oba nasze kraje, należy koniecznie podkreślić, iż pewne idee polityczne zbliżają nas ku sobie coraz bardziej. Tak więc Polska w swej polityce zagranicznej pozostaje wierna zasadzie, według której poprawa atmosfery zaufania między narodowego, niezbędnego dla stabilizacji politycznej Europy, może nastąpić jedynie tylko wtedy, gdy wszystkie państwa nabrają silnego przekonania, iż żadne istotne zagadnienie, bezpo średnio interesujące dany kraj, nie może być decydowane bez jego zgody i jego udziału. Wy daje mi się, iż to stanowisko Polski zaczyna być uznawane i oceniane.

Współpraca polityczna nie wyczerpuje jednak wszystkich możliwości zbliżenia lotewsko-polskiego. Z żywem zadowoleniem stwierdzam coraz częstsze przejawy zbliżenia między koła mi umysłowymi i artystycznymi obu naszych krajów.

Otwarta niedawno w Warszawie wystawa sztuki lotewskiej jest tego jednym z najbardziej szczęśliwych dowodów.

Wnosząc kielich na cześć J. E. P. Prezydenta Republiki Lotewskiej, na cześć szefa Rządu Lotewskiego p. Ulmanisa oraz za zdrowie naszego wybitnego gościa.

ODPOWIEDŹ MIN. MUNTERSA.

Panie Ministrze!

Przypadł mi w udziale wielki zaszczyt przy bicia do Polski, aby złożyć Waszej Ekscelencji serdeczne pozdrowienia od rządu lotewskiego i prosić Pana ministra, aby był wyrazicielem tych pozdrowień wobec rządu polskiego. Zasz czył ten daje mi również przywilej do korzy stania z wyjątkowej gościnności polskiej, za którą z całego serca dziękuję Waszej Ekscelencji, Pani Jadwidze Beckowej i tym wszystkim, którym to podziękowanie jestem winien.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Narada sztabów Anglii, Francji i Belgii odbędzie się w kwietniu w Brukseli

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: am basador francuski Corbin odwiedził dziś w ministerstwie spraw zagraniczn. podsekretarza stanu Vansittarta. Rozmo wa dotyczyła daty zakresu i miejsca na rad sztabów francuskiego i brytyjskie go. W czasie tej wizyty amb. Corbin widział się również z min. Edenem.

LONDYN, (Pat). Pod przewodnictwem premjera Baldwina odbyła się dziś narada ministrów, tworzących t. zw. podkomitet obrony w gabinecie bry tyjskim.

Omawiano sprawy narad sztabów generalnych W. Brytanji, Francji i Bel gji w wykonaniu art. 3 postanowień sy gnatarjuszy paktu reńskiego.

Zdecydowano, że narady sztabów generalnych rozpoczną się w poniedziałek, w Brukseli. Potrwają one zapewne 3 dni. W naradach tych przedewszyst kiem brać będą udział przedstawiciele wojsk lotniczych. Uznać bowiem miano że w tej dziedzinie współpraca sztabów W. Brytanji, Francji i Belgji wymaga najszybszej koordynacji. Narady szta bów odbędą się niezależnie od zapowie dzianej na jutro odpowiedzi kanclerza Hitlera.

Premjer Baldwin zapytany w izbie gmin o to, czy w naradzie sztabów weź mie udział brytyjski minister koordyna cji obrony oświadczył, że udział które gokolwiek ministrów brytyjskich czy innych nadałby naradom charakter poli tyczny, czego pragnie się uniknąć. Na rady mają charakt. techniczny i w tych ramach będą utrzymywane.

Dziś Niemcy dadzą odpowiedź

BERLIN, (Pat). Jak się dowiaduje przedstawiciel PAT w Berlinie, złożenie odpowiedzi niemieckiej nastąpi 31 bm. w formie wręczenia memorandum rzą du Rzeszy ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie Phippsowi, bądź też ambasa dor niemiecki w Londynie von Hoesch memorandum to złoży w Foreign Offi

ce. Równocześnie odpowiedź ma być og łoszona w Berlinie.

BERLIN, (Pat). Polityczne koła Ber lina wyczekują z napięciem zapowie dzianej na jutro deklaracji kanclerza Hitlera. Jak zwykle w podobnych wy padkach, ściśła tajemnica otacza wszel kie szczegóły tej enuncjacji. Wiadomo jedynie, iż po wyczerpujących nara dach kanclerza z członkami gabinetu i ambasadorem von Ribbentropem opra cowywany jest dziś dokładny tekst ju trzejszej odpowiedzi. Wobec wyraźnego stanowiska, jakie zajął ostatn. w swych licznych przemówieniach kanclerz Hit ler w stosunku do propozycji lokarneń skich, oraz do żądań angielskich, doty czących „okresu przejściowego“, wiado mo, iż odpowiedź niemiecka wyłączy zasadniczo wszelkie alternatywy, jedno stronnie dyskryminujące Rzeszę. To też w kołach politycznych Berlina zapatru ją się z pewnym pesymizmem na możli wość zaspokojenia żądań Zachodu. W jutrzejszej odpowiedzi niemieckiej pesy mizm ten potwierdza również „Frank furter Ztg.“, który pisze, że opinia an gielska wyczekuje wtorkowej odpowie dzi niemieckiej z dość dużym pesymiz mem. Czyż odpowiedź ta będzie mogła ofiarować cokolwiek, co dałoby się wy korzystać jako pomost do pierwotnych propozycji lokarneńskich? — zapytuje dziennik.

Przypuszczają tu więc, iż większa część jutrzejszej deklaracji stanowić bę dzie pewnego rodzaju odpowiedzi na py tania, postawione przez Flandina w je go niedzielnej mowie.

Jeżeli zaś chodzi o zagadnienia ogół ne, to obracać się one będą przypusz

czalnie w ramach trzech punktów:

- 1) ograniczenie zbrojeń;
- 2) ponowienie zapewnień pokojo wych również co do Wschodu Europy;
- 3) ewentualne zobowiązanie niefor tyfikowania pewnych sfer w pobliżu gra nicy francuskiej.

Wnioski te opierają się jednak tyl ko na przypuszczeniach.

Co do terminu posiedzenia Reichsta gu, to ze względów technicznych zwoła nie go na jutro okazało się niemożliwe, dotychczas bowiem wystawiono tylko listy kandydatów na których figuruje przeszło 1000 nazwisk. Z drugiej strony brak jeszcze formalnie ostatecznych wy ników wczorajszego głosowania. Mo ment ten jest rzeczywiście natury czy sto formalnej, zwyczajem jednak tutej szym jest ściśle i dokładnie przestrzega nie przepisów.

Dotychczas brak również konkret nych zapowiedzi co do publicznego wy stąpienia kanclerza. Możliwe jest, że de klaracja ta nastąpi w formie złożenia jej rządowi brytyjskiemu w Londynie z równoczesnym ogłoszeniem

Państwa lokarneńskie dziś się również zbiorą

RZYM, (Pat). Koła półrządowe po twierdzają wiadomość, że w związku z nowymi oczekiwaniami jutro propozycja mi niemieckimi, państwa lokarneńskie zbiorą się na naradę. Możliwe, że w to ku tej narady zapadną uchwały co do utrzymywania kontaktów pomiędzy sztabami generalnymi. Włochy wezmą udział w zgromadzeniu państw lokar neńskich, ale nadal zachowywać będą rezerwę.



Onegdaj w salonach Zachęty odbyło się uroczyste otwarcie reprezentacyjnej wystawy Sztuki Lotewskiej, zorganizowanej staraniem Tow. Zachęty, Tow. Polsko-Lotewskiego i przy pomocy Poselstwa Lotewskiego pod wysokim protektorem P. Prezydenta Rzplitej. — Zdjęcie nasze przedstawia P. Prezydenta R. P. w otoczeniu posła lotewskiego w Warszawie min. Valtersa i ministra WR. i OP. prof. Świętosławskiego, oraz członków Komitetu organizacyjnego tuż po otwarciu wystawy.

Po wyborach w Rzeszy

Procentowe wyniki w poszczególnych okr.

BERLIN, (PAT). — Przy olbrzymiej większości głosów, które padły za kanclerzem Hitlerem na terenie całej Rzeszy, zachodzą jednak pewne, skądinąd nieznaczne, lecz charakterystyczne różnice w ilości oddanych głosów w poszczególnych okręgach. Notujemy też poniżej niektóre cyfry: najmniej stosunkowo głosów padło za kanclerzem Hitlerem w Hamburgu — 95 proc. Dalszymi okręgami, gdzie odsetek głosujących za kanclerzem był stosunkowo najmniejszy, są kolejno: Lipsk — 97,4, Chemnitz-Zwickau — 98. Frekwencja głosujących, czyli procent głosów oddanych w stosunku do liczby uprawnionych do głosowania, był najmniejszy w tych samych okręgach, a więc w Hamburgu 97,6, w Lipsku 98,8, w Chemnitz-Zwickau 98,7. Zaznaczyć należy, że wspomniane okręgi były w swoim czasie główną siedzibą elementów komunistycznych i komunizujących.

Również w samym Berlinie, gdzie w niektórych dzielnicach żywo skrajnie radykalne odgrywały znaczną rolę, odsetek głosów, oddanych za kanclerzem, jest nieco mniejszy, niż gdzie indziej: w okręgu Berlin—West — 98,5, Berlin—Ost — 98,2. Frekwencja 97,9 i 98,3. — Natomiast najbardziej zbliżony do najwyższej granicy 100 proc. odsetek, głosujących za kanclerzem 99,9 zanotowano w okręgu Reimpfalz—Saar (frekwencja również 99,9). Dalej najwięcej głosów padło za kanclerzem w okręgu Koblenca — Trevier 99,3 (frekwencja 99,9). Chodzi tu o te właśnie okręgi (zagłębie Saary, Nadrenia), które były w ostatnich czasach terenem doniosłych posunięć rządu Trzeciej Rzeszy na terenie międzynarodowym.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

LONDYN, (PAT). Rezultaty wyborów niemieckich nie sprawiły w Anglii żadnego wrażenia. Prasa angielska jednomyślnie podkreśla swoje wątpliwości co do wartości odbytego aktu głosowania.

„TIMES“ oświadcza, że inny rezultat nie był wogóle możliwy. Ludziom, znajdującym się poza granicami Niemiec trudno jest zrozumieć potrzebę całej tej procedury. „Wybory były far-są“ — oznajmia „Times“. Jako próba zaufania narodu do obecnych przywódców, akt wyborczy obciążony był metodą kontroli państw i niemożnością złożenia głosu przeciw liście rządowej. Nawet wstrzymanie się od głosowania lub zniszczenie kartki do głosowania wymagało w tych warunkach nadzwyczajnej odwagi. „Times“ na wójtę Hitlera, aby po tem nowym wzmocnieniu swego własnego prestiżu wewnątrz Niemiec, dowiódł, że jest mężem stanu przez skuteczne przyczynienie się do pacyfikacji Europy.

Berliński korespondent „Times“ zapowiada jednak, że stanowisko Niemiec będzie bardziej nieprzejednane aniżeli można było się spodziewać.

PRASA FRANCUSKA.

PARYŻ, (PAT). Wynik plebiscytu niemieckiego wywołał w Paryżu duże wrażenie jakkolwiek nie był on niespodzianką. „Wynik plebiscytu niemieckiego przekroczył wszystkie dotychczasowe przewidywania — oświadcza Pertinax w „ECHO DE PARIS“. Oznacza to, że wszechwła-

dza reżimu hitlerowskiego nie znajduje żadnego oporu w psychice narodu niemieckiego.

Minał już czas, stwierdza — „AMI DU PEUPLE“ — kiedy można było liczyć na jakąkolwiek opozycję w Niemczech, która by się ujawniła przy nadarzającej się okazji.

Według „L'OEUVRE“, w berlińskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że kanclerz musi podtrzymać nadal wytworzony nastój wśród ludności niemieckiej, to też wkrótce należy się liczyć z jakimś aktem na rzecz an-schlussu.

Zarówno „L'OEUVRE“ jak i „ECHO DE PARIS“ zapowiadają, że w wyniku zwycięstwa kanclerz Hitler jeszcze z większą siłą wystąpi z nowymi propozycjami. Na ile wyników plebiscytu

niemieckie dzienniki komentują wczorajsze przemówienie min. Flandina. Charakterystycznym jest, że spotkało się ono z ostrym atakiem socjalistycznego organu „POPULAIRE“. Dziennik ten stwierdza, że min. Flandin niepotrzebnie dał się wciągnąć w polemikę z kanclerzem Hitlerem przez co w sposób wyraźny wszedł na płaszczyznę argumentów niemieckich.

WŁOSI NIE DZIWIĄ SIĘ WYNIKOM.

RZYM, (PAT). — Zdaniem włoskich kół pól urzędowych, rezultat plebiscytu niemieckiego nie może budzić zdziwienia. Opinia włoska wie działa, że naród niemiecki jest zwarty i stoi całkowicie po stronie swego wodza.

BEZ WALK posuwają się Włosi naprzód

WARSZAWA, (PAT). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT po daje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 30 bm.:

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego od 10 marca rozwijała się z powodzeniem ofenzywa włoska, w której wojska włoskie zajęły kraj pomiędzy Uol Debba i Tsellemi, a prowincją Uogera wraz z jej główną osadą Debarek. Jednocześnie dnia 29 marca wojska włoskie zajęły miasta Sokota, główny ośrodek dróg karawanowych, wiodących do Dessje, Addis Abeby, kraju nad jeziorem Tana i Godzamu. O żadnych bitwach w czasie tego marszu naprzód komunikat urzędowy włoski nie donosi.

Źródła francuskie, opierając się na informacjach z Rzymu, wyrażają przy puszczeniu, że Włosi zajmą wkrótce Gondar. Również i źródła angielskie sądzą, że wojska włoskie w zachodniej części frontu północnego dotrą do kraju nad jeziorem Tana, gdyż na tym odcinku nie spotyka się ofenzywa włoska z silniej-

szym oporem. Sokota, zdaniem korespondentów francuskich, po zajęciu jej przez Włochów, stanie się punktem wyjścia większej bitwy we wschodniej części frontu północnego. Około 100 tysięcy wojowników abisyńskich pod rozkazami cesarza zgromadziło się n. brzegami jeziora Aszlangi na północy od Kworam.

Wizyta min. Muntersa w Warszawie

Dokończenie ze str. 1-jej.

Począwszy od okresu walk o niepodległość, kiedy na polach bitew zawiązały się pierwsze i przez to samo, najbardziej trwałe stosunki między wolnym narodem łotewskim i wolnym narodem polskim — narodami, które przeciw od dawna znaly się i szanowały — jednym z najwazniejszych zadań naszej polityki zagranicznej było dążenie do rozwoju i ukształtowania stosunków między Polską i Łotwą. Rozumie się samo przez się, że stosunki między dwoma krajami nie kształtują się wyłącznie, jako wyraz woli dwóch partnerów i obiektywnych warunków, istniejących między nimi. Stosunki te są, lub, ściślej powiedziawszy, powinny być, częścią integralną ogólnej sytuacji międzynarodowej. Powinny one przystosować się do dzia-

łania każdego narodu w dziedzinie jego polityki zagranicznej, ujawniając się w wielu zagadnieniach i obowiązkach. Te obowiązki i zagadnienia posiadają znaczenie zmienne, zależne od okoliczności. Różnorodność i pierwszeństwa wśród tych obowiązków i zagadnień ustalają konieczności chwili.

Tak więc w stosunkach łotewsko — polskich możemy również zaobserwować rozmaite fazy, w których zaznaczały się fluktuacje, bądź w związku z międzynarodową koniunkturą, bądź w związku z nakazami chwili.

Myślę, że nie jest to dziełem wypadku, iż Łotwa i Polska właśnie w okresie ostatnich lat, przywiązują znowu więcej wagi do bardziej intensywnego rozwoju wzajemnych stosunków. Zważywszy bowiem należy, że ten rozwój odbywa się obecnie w zupełnie nowym duchu, którego nie można postawić w jednym rzędzie ani z duchem pierwszych wysiłków z okresu utrwalenia bytu narodowego, ani też z wolą realizowania korzyści materialnych. Ten fakt staje się oczywistym, gdy uprzytomnimy sobie zagadnienia, które zaprzatają obecnie umysły narodów, jako to: zagadnienie bezpieczeństwa oraz zasada wspólnoty międzynarodowej. Ani jedno, ani drugie z tych zagadnień, ze względu na ich właściwości, nie dopuszczają do zajęcia postawy egoistycznej lub materialistycznej. Przeciwnie, im bardziej zapatrywania i działalność jakiegokolwiek kraju, zmierzająca do rozwiązania tych zagadnień, podlegać będzie wpływowi pobudek egoistycznych i pobocznych interesów, tem większe będą przeszkody w rozwiązaniu tych problemów.

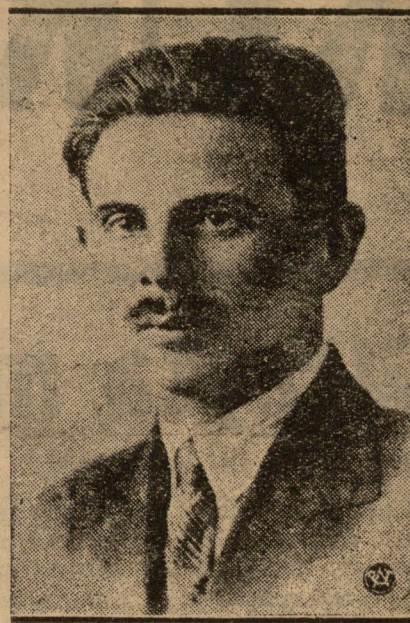
Sądzę, Panie Ministrze, iż w tem widzę za rysującą się wielką i szczęśliwą analogię w ujęciu przez Łotwę i Polskę ich obowiązków w stosunku do międzynarodowej rodziny. Zagadnienie konsolidacji pokoju na wschodzie Europy, które należało do żywotnych zagadnień naszej polityki zagranicznej od chwili wejścia naszych krajów niepodległych do europejskiego systemu politycznego, zdobyło w ciągu ostatnich lat należne mu miejsce w ogólnej polityce europejskiej.

Nigdy nie podchodziliśmy do tego zagadnienia w sposób wąski lub ekskluzywny. Staraliśmy się kształtować naszą politykę w takim duchu, aby pokój i bezpieczeństwo oparte były na trwałych podstawach, rozciągając swe dobre roczynne skutki również na przyszłe pokolenia. Podkreślając, że interesy jakiegokolwiek kraju, bez względu na jego znaczenie, nie mogą być przedmiotem rokowań międzynarodowych bez udziału i zgody kraju zainteresowanego, Warszawa Eksceleńca trafnie ujęła w jednej formule ducha, w jakim również Łotwa pochodzi do tego zagadnienia.

Panie Ministrze, oceniając ciągłość rozwoju polityki, którą kieruje Wasza Eksceleńca z nieulegającą zmianie świadomością celu, sądzę, iż mam podstawy żywić nadzieję i wierzyć, że dla wielu naszych aspiracji możemy liczyć na przyjazne zrozumienie w pańskim kraju. Rząd łotewski byłby szczęśliwy, gdyby we wzajemnym zaufaniu udało się nam przyczynić z naszej strony do budowy bezpieczeństwa nie tylko dla dobra naszych dwóch krajów, lecz także dla pokoju powszechnego.

Puścizna, pozostawiona przez Wielkiego Genjalnego Wodza i Bohatera Narodowego Polski — Marszałka Piłsudskiego, którego ceniom składam hołd z czcią, jaką może żywić dla Te go Człowieka naród, który, jak mój, odrodził się w szczęśliwej jedności narodowej — stanowi relikwiią najbardziej owocnej współpracy między nami, współpracą, której źródło i cel są te same, a mianowicie: pomyślność naszych wolnych narodów.

Wznoszę kielich na cześć J. E. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i sławnego na rodu polskiego, który pozdrawiam w osobie jego wybitnego ministra spraw zagranicznych.



W najbliższych dniach nastąpić ma nominacja p. Józefa Piontowskiego, b. posła na Sejm na stanowisko dyrektora Biura Ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów opróżnionego wskutek nominacji dyr. Nowaka, dyrektorem Banku Polskiego. Dyr. Piontowski jest znanym ekonomistą i publicystą.

Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę dyr. Piontowskiego.

Wicepremier Kwiatkowski powrócił do zdrowia

Wicepremier i min. Skarbu p. Kwiatkowski po kilkudniowej chorobie powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

Całe Niemcy zamaryły na jedną minutę



Na minutę przed godziną 16-ą w dniu 27 bm. jako terminem rozpoczęcia przez kanclerza Hitlera wielkiej mowy w zakładach Kruppa w Essen, zamarło na jedną minutę całe życie w Rzeszy Niemieckiej. Zdjęcie nasze przedstawia plac Poczdamski w Berlinie podczas minuty milczenia.



ZAKŁADY GRAFICZNE

ZNICZ

WILNO, UL. BISKUPIA 4. Tel. 3-40

Wykonują wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa i introligatorstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Dziś zostanie stracony wspólnik porwania syna Lindbergha

NOWY JORK, (PAT). Sąd w Trenton po 5-godzinnej naradzie odrzucił ponowną prośbę Hauptmanna o ulaskawienie. Wyrok wykonany będzie jutro o g. 20 czasu amerykańskiego (to jest po północy według czasu europejskiego).

Kronika telegraficzna

— OJCIEC ŚWIĘTY PRZYJAŁ NA UROCZYSTEJ AUDJENCJI KIEROWNIKÓW NARODOWEJ FEDERACJI FASZYSTOWSKIEJ i przywódców faszystowskich organizacyj prowincjonalnych z całego Włoch

— KSIĘŻNA PIEMONTE, udająca się do Afryki wschodniej, przybyła do Port Saidu na pokładzie statku „Cesaria“

— SZWAJCARJA WZMACNIA OCHRONĘ GRANICY. Radca departamentu wojskowego Minger, przemawiając na radzie federalnej wskazał na konieczność wzmocnienia ochrony granicy szwajcarskiej. Rząd przyjął w zasadzie oświadczenie Mingera.

— ZOSTALI SKAZANI NA ŚMIERĆ: b. min. spraw wewnętrznych płk. Kolew i płk. Kalenderow, oskarżeni o przygotowanie spisku celem obalenia rządu premiera Toszewa w kwietniu r. ub. W rezolucji trybunał oświadczył, iż zwrócił się do króla z prośbą o zamianę kary śmierci na dożywotnie więzienie.

— ŚMIERĆ 4-CH ALPINISTÓW. Podczas wejścia na Elbrus na Kaukazie na skutek poślignięcia się jednego z alpinistów 4-ch uczestników wyprawy zostało zabitych, a 4-ch odniosło ciężkie rany.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Londyn 26.31 — 26.38 — 26.24; N. Jork kabel 5.31 5/8 — 5.32 7/8 — 5.30 3/8; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94; — Szwajcaria 173.10 — 173.44 — 172.76.

Mowa prezydenta Smetony



Prezydent Republiki Litewskiej Antanas Smetona, wygłosił dnia 24 marca r. b. z okazji rozpoczęcia cyklu odczytów ideologicznych w Kownie dłuższe przemówienie. Omówił w nim zasady samostanowienia narodów i spór polsko-litewski o Wilno.

Doszedł nas jedynie polski przekład tej mowy, zamieszczony w gazecie „Dzień Polski“, wychodzącej w Kownie. Uwagi niniejsze opierają się na tekście wzmiarkowanego tłumaczenia.

Pan Prezydent Smetona zajmuje się oddawna przeszłością swego kraju, jako badacz naukowy; ponadto ponosi odpowiedzialność za jego przyszłość, jako faktyczny samowładca Litwy. Będąc litewskim „il duce“ posiada w polityce autorytet, który daje częstokroć Panu Prezydentowi stanowisko również „il maestro“ wobec Litwinów w sprawach wykraczających daleko poza politykę.

Zapatrzywania z historjografii i socjologii, wyrażone w mowie wspomnianej wyżej, będą niewątpliwie przez znaczniejszą część opinii litewskiej traktowane właśnie, jako „verba magistri“; tem bardziej że stanowią one dość wierną syntezę mniemań i — co może ważniejsze — odczuwań podświadomych większości litewskiej inteligencji w dobie bieżącej. Zatem w powyższej mowie mamy przed sobą w przybliżeniu kwintesencję rozumową i emocjonalną stanowiska Litwinów w sporze ich z Polską. Nie zależy tu na podejmowaniu polemiki publicystycznej. Byłby to wysiłek beznadziejny. Nie na łamach bowiem pism pouczają się wzajemnie narody o sprawach historii i polityki. Chodzi natomiast o rzecz inną. Gdy mamy przed oczami sprecyzowane stanowisko Litwy w sprawie zatargu z Polską, pożytecznym wydaje się przeciwstawić tezom litewskim — analogiczne mniemania polskie, bodaj w najważniejszych zagadnieniach, jakie dzielią oba narody. Jeżeli tak trudno nam dotąd o porozumienie,

to niech poprzedzi je bodaj zrozumienie wzajemnych stanowisk. Dotychczas nie osiągnięto nawet tego.

Zgodni jesteśmy z Panem Prezydentem Smetoną co do twierdzenia, że przy ustalaniu pojęcia narodowości: „najważniejsza jest jednak cecha wewnętrzna narodu — ta świadomość, że chce i czyni, by stać się wolnym“. Jesteśmy zgodni, powtarzam, i mamy za sobą przy tej zgodzie również całą naukę współczesną oraz moralność międzynarodową z jej ideologią, ucieleśnioną w Lidze Narodów. Powyższy moment łączy nas pojęciowo zupełnie.

Ale od tego miejsca już się rozchodzi my. Strona polska bowiem uważa, że w powyższym znamieniu mieści się cała istota narodowości bez reszty. Strona litewska natomiast wprowadza do niej szereg pojęć dopełniających. Pan Prezydent Smetona mówi np.: „Wileńszczyzna pod względem historycznym, etnograficznym i gospodarczym tworzy z Kowieńszczyzną ścisłą całość“. Uważa on pochodzenie (biologię) i etnografię (elementy kultury duchowej i materialnej) za współczynniki obiektywne, wytworzące pospół ze świadomością ludzką pojęcie narodu.

W tem miejscu już się przestajemy rozumieć. Pan Prezydent Smetona podaje np.: przeważna część Irlandczyków mówi po angielsku, mniejsza po irlandzku, ale wszyscy uważają się za Irlandczyków, nie za Anglików. Podobną miarą należałoby oceniać również Wileńszczyznę, gdzie przeważająca część mieszkańców, jakkolwiek jest litewskiego pochodzenia, po litewsku nie umie. Przecież inaczej Polacy myślą o Niemczyńskich Polakach z b. prowincji niemieckich. Dlaczego inną miarę proponują dla Litwinów?

Odpowiednio do naszego założenia odpowiadamy: język jest cechą zewnętrzną, nie istotną; dlatego Irlandczyków zaliczamy wszystkich do wspólnej grupy narodowej, gdyż oni sami uważają się za jednolitą zbiorowość narodową, niezależnie od używanego języka angielskiego, czy celtyckiego. Wiąże ich magnes wewnętrznej solidarności duchowej w jednolity naród irlandzki.

Natomiast prawdziwych bądź domniemych eks-Litwinów w Wileńszczyźnie, czy gdziekolwiek indziej, nie uważamy za Litwinów gdy się oni współcześnie czują członkami innych indywidualności etnicznych np. polskiej czy białoruskiej. Ścisłej nawet: nie uważamy za Litwinów dlatego, że w swej świadomości nie poczuwają się oni do łączności ze światem ducha litewskiego. I tu kapitalna różnica z Irlandczykami, która wszelką analogię omawianych zjawisk niszczy.

Stoimy w powyższej sprawie wyrażnie i konsekwentnie na gruncie rzeczywistości współczesnej. To też niesłusznie imputuje Pan Prezydent Smetona,

że inną miarką mierzy Polska w tej samej sprawie swych byłych rodaków, ziemczonych pod zaborem pruskim.

Polska uważa i będzie uważała za Polaków swych ziemczonych, masowo zamieszkujących na Śląsku Opolskim, gdyż ci sami się za takich poczytują. Natomiast do Wrocławia czy Lignicy — Polacy pretensyj swych nie zgłaszają, mimo że jest to gniazdowa polska ziemia, dzieło odwieczne Piastów i mimo, że biolog, etnograf, czy historyk stosunek tych ziem i ludności do Polski oceniać będzie analogicznie, jak Wileńszczyznę wobec Litwy. Powiem więcej: ludność ziemczonych dziś powiatów diecezji Poznańskiej, które do Polski odrodzonej nie wróciły: Wschowy, Skwierzyna, Międzyrzecz, Piły — traktujemy, jako ludność niemiecką, gdyż się ona — nie stety dla nas — za taką obecnie już uważa. Ta zaś okoliczność jedynie decyduje i przesądza rzecz, mimo, że ogromna większość mieszkańców tych okolic, stanowiących kolebkę narodu polskiego, składa się z lechitów czystej krwi.

Nie stosujemy zatem dwu miar w tym wypadku przy ocenie otaczającej rzeczywistości. Stosujemy jedną miarę. Chcemy być jednak w jej używaniu równie konsekwentni jak stanowczy.

Jesteśmy zdania, że powołując się na względy narodowe można uroszczenia swe opierać jedynie na teraźniejszości. Wchodząc do historii popada się bowiem natychmiast w dowolność. Niepodobna bowiem znaleźć kryterjum dostatecznie przekonującego o tem, na jakiej epoce z przeszłości zatrzymać się należy i stworzyć z niej punkt wyjścia do uroszczeń politycznych.

Stwierdzenie powyższych rozbieżności w ocenie rzeczywistości przez stronę polską a litewską tłumaczy już wiele z istoty naszego sporu. Inaczej oceniamy bowiem elementy etyki narodowej; inny widzimy zasięg uprawnień moralnych we wzajemnych uroszczeniach. Stąd płyną właśnie tak istotne trudności w sprawie porozumienia się polsko-litewskie go.

O ile Litwa dąży w swem poczuciu obowiązku narodowego — a i prawa również — do odrabiania historii tam wszędzie, gdzie była ona niepomysłną dla litewskiego zasięgu narodowego, to Polska dąży do zachowania i umocnienia tego, co współcześnie, w wieku XX, polskością jest i chce nią być.

Pan Prezydent Smetona stwierdza w swem przemówieniu, że w wyniku historii spolszczała w Litwie szlachta i kler. Uzupełnimy od siebie, że spolszczało pozbawione całości mieszczaństwo chrześcijańskie, a w ciągu kilku ostatnich pokoleń spolszczały również znaczne bardzo obszary wsi litewskiej. Ponieważ proces powyższy, gdy idzie o własność, przebiegał w warunkach politycznej niechęci do narodu polskiego, przeto odbywał się on mógł jedynie za sprawą elemen-

tów duchowej kultury polskiej bez udziału jakiegokolwiek przemocy; przeciwnie nawet: wbrew przemocy moskiewskiej. Stanowił tedy sprawę dziejową, rozwijającą się na drodze naturalnej ewolucji, która hańby nikomu nie przynosi. Ani Wam, ani nam.

Naród polski w wyniku dziejów znalazł się w XX-tem stuleciu w posiadaniu poważnego dorobku narodowego w do-rzeczniu Niemna, który urosł przez sześć wieków ucziwej pracy. Wkładem krwi, mózgu, mięśni, woli. Tworzył się w zgodnej współpracy obu narodów; polskiego i litewskiego. Pan Prezydent Smetona uważa za przezwinięciem narodu polskiego, że nie wziął on udziału w odrodzeniu narodowym Litwy. Mowa tu o spolszczeniu szlachty, kleru a zapewne i mieszczaństwa polskiego, zamieszkującego Litwę w końcu w. XIX. Przykłady analogiczne (odrodzenia: Finnów, Estów, Czechów, Flamandów, Słowaków i t. p.) wskazują wszędzie, że ruch odrodzenia ludów, które przez dzieje pozbawione zostały warstw dziejotwórczych wychodził wyłącznie z rdzenia tego ludu i odbywał się z reguły w warunkach antagonizmu do warstw kulturalnych otoczenia, obcych mu mową i poczuciem narodowym. Antagonizm ten był ponadto jedną z katalizujących sił motorycznych wszystkich powyższych ruchów odrodzeniowych. Jest przeto rzeczą aż nadto zrozumiałą, że Polacy litewscy nie mogli w nim brać udziału, tak jak go nie brali Szwedzi w Finlandji, Walloni w Belgji, czy Niemcy w Estonji.

Wracamy do sporu politycznego polsko-litewskiego. Odradzająca się państwo Litwa postawiła przed 17 laty wobec odradzającej się państwowo Polski ofertę, streszczającą się najkrócej w ten sposób: ofiarujemy Polsce przyjaźń polityczną za cenę wyrzeczenia się dorobku kulturalnego polskość w dorzeczniu Niemna. Zgodnie bowiem ze swą ideologią Litwa polskość tę uważa za mierzwę pod własną kulturą i własne poczucie narodowe, które chce na miejscu tej polskości, po jej zniszczeniu rozkrzewić. Jest to zdaniem Litwinów odpolszczenie ich dawnych ziem, do czego czują się moralnie uprawnieni.

Wyłączność praw kultury narodowej litewskiej (głoszona jako aksjomat ze strony Kowna) na terenie zasięgu litewskiej władzy państwowej spowodowała właśnie fakt zajęcia na rozkaz Marszałka Piłsudskiego przez polskie siły zbrojne części dorzecza-Niemna, wraz z Wilnem, która domniemanie reprezentuje

(Dokończenie na str. 4-ej)

Dr. Władysław Wielhorski.

Paczki żywnościowe i odzieżowe do Z. S. R. R. wysyła firma Bracia PAKULSCY Warszawa, Bracka 22

2.000 klm. rowerem w sześć tygodni na trasie Wilno — Jugosławja

Wrażenia z wycieczki rowerowej opowiedziała w sobotę, o godz. 20, p. Pe trusewiczowa, na herbatce P. T. K., w sali Literatów (Ostrobramska 9).

Trasa przez Śląsk, Ołomuniec i Mikulów, przez Czechy, zdążyła na Wiedeń. Droga asfaltowa, połyskująca, na tle architektury żelbetonowej, była jak wymarzona. Wśród słupów reklamowych biegły auta i rowery. Ruch nie do opisania. Rowery są najpopularniejszą lokomocją dla Czechów i Czeszek. Ich wielka ilość tłumaczy się tem, że nie potrzebują być rejestrowane, numerowane, nie trzeba mieć prawa jazdy niemi... Las im domem, niebo dachem... Spało się na płachtach nierozwiniętego namiotu. Wiedeń. Dwa dni odpoczynku. Dwóch uczestników z sześciuosobowej wycieczki odpada.

Jazda nocą księżycową była czarująca... Ale nie brak było również nowo-

czesnej prozy... Blask reflektorów był jednak okropny... Sznur aut, wracających do Wiednia, z Zemeringu tarasował czarną drogę. Z brzaskiem dnia, wśród długich płaszczyzn winnic, zarysowały się pagórki Karpat. Miasta austriackie — na tym odcinku — mają charakter nawpół średniowieczny. Na gankach, przed domami, popijają wino bez troski mieszczychy. Serpentyńskie wspaniały, były dla jazdy pewne i wygodne. Z góry się spadało lotem ptaka. Na tym odcinku, z braku trawy, spało się na płaskich kamieniach. Wstawało się rano o 3 metry niżej. Trudno było uniknąć takiej niespodzianki, gdy łożo było pochylone. Ale sen był krzepki i wspaniały, jak w wygodnych puchach.

Na widnokręgu horyzontu Gratz się zarysował! Granica. Sensacja. Stos nagromadzonych znowu rowerów. Rower bez cła nie przejdzie granicy... Gdzie są właściciele — powstaje pytanie? Po stronie Jugosławji delektują się tańcem i słodsze, niż swoje własne, winem. Już wracają Austriacy, po dobrej libacji... Roześmiane czerstwe twarze oblewa rumieniec...

Już jesteśmy drugą nogą w Jugosławji! — Charakter kraju, zmienia się odrazu. Drogi przypominają nasze, wileńskie... Po krótkim przyzwyczajeniu się do asfaltu taka niespodzianka, to prawdziwa udręka... Panuje tu kontrastowa cisza. Po ruchliwej drodze w poprzednich dwóch krajach czuć jakiś bezruch. Przed oczami wyrastają już proste drewniaki. Długie gospody z gankami, oplecionymi winem, dają miły cień. Lesiste pagórki przypominają nasz kraj. Nikt się tu nie śpieszy, wszyscy mają dużo czasu. Tak, jak u nas. Tempo życia jest b. powolne.

Jedziemy. Przez Słowenię na Zagrzeb. Czarny haft zdobi suknie tamtejszych dziewcząt. Śliwki i jabłka jadło się za darmo. „Pieniądzy za to nie trzeba“ — mówili wieśniacy. Posucha w kraju wypaliła kukurydzę. Zagreb... Tu kraj pełen swobodnego czaru. Raptowna znów przerwa w nowym krajobrazie. Kraj pozbawiony wody. Nieuprawnny. Pośród nędżnych traw pasą się trzody. Juczne osiołki transportują wodę. Pastuszkami robią pończochy. Są to starsze kobiety — widać, że pracowite. Na

wet idąc, przewijają kłębki nitek na ramieniu. Suchy krajobraz się kończy. Rozpoczynają się przepiękne jeziora. Wśród wapiennych gołych skał słychać huk lub szmer wody. Powietrze wilgotne. Przyjemny chłód, w pyle wody w promieniach słońca maluje się tęcza. Najpiękniejszy zapewne jest to zakątek wybrzeży Dalmatyńskich. Kraj wapna, dalszy odcinek. — Tumany białego kurzu unoszą się przed oczami. Bydło się tu pędza szosą, czego nie było w innych krajach. Kurz wapienny unosi się do góry. Nieprzyjemny katar nawiedza wileńskich cyklistów. Okularów z oczu wcale nie zdejmują. Odludne gdzieś schronisko odstrasza swym wyglądem. Charakter dziki. Osiedla bez kominów, kurne chaty, ale murowane. Okna widoczne są tylko na piętrze. Kurny dom jest ogrodzony, jak fort na pustyni. Otacza go mur jakby warowny. Odstręczające napozór mury kryją w sobie gościnne podwoje...

Emocjonuje Split. Roi się tu od Polaków. Słychać nasze melodie. Gdzieś tańczą mazura.

Statkiem do Dubrownika, a stąd po-

Mowa prezydenta Smetony

(Dokończenie ze str. 3-ej)

prawa polskości do jej dorobku historycznego na tych ziemiach. Fakt ten Litwa ocenia, jako akt przemocy nad nią, akt krzywdy i rabunku jej mienia narodowego.

Naród Polski natomiast sądzi — zgo dnie ze swem założeniem podstawowym, o którym wyżej — że nie zasłużyłby na szacunek, ani we własnych oczach, ani nawet w oczach swych dzisiejszych przeciwników, Litwinów, gdyby pozwolił na cjonalizmowi litewskiemu cały ten dorobek sześciu stuleci bezkarnie zniweczyć.

Może mogła się Polska z Litwą pogodzić na podstawie tezy litewskiej w roku 1919. Pewnem jest jednak, że wówczas przestałaby Litwa Polskę szanować. Tylko nikczemny bowiem naród wyrzeka się bez przymusu obrony żywego ducha własnego, który promieniuje z milionów istot ludzkich; obojętne czy od jednego czy od dwudziestu pokoleń.

Z powyższego względu równą troską mierzy Polska cierpienia Polaków, Czechizowanych przemocą pod Morawską Ostrawą, Niemczonych pod Bytomiem, czy litwinizowanych pod Kiejdanami.

My, z naszej strony szanujemy Litwinów za ich skrzętną troskę o posiadanie narodowe i o przejmowanie się bytem niemal każdej rodziny litewskiej, czy to w Stanach Zjednoczonych, czy w Prusach Wschodnich, czy w Wileńszczyźnie. Ale dotyczy to tych rodzin, które się za litewskie uważają faktycznie. Jest to dobre prawo i obowiązek państwa i narodu litewskiego. Naród polski nie ma jednak możliwości ze względu na taką samą troskę o siebie pozwolić, by litewskość rozrastała się miała kosztem tego, co przeszłość dla polskości zdobyła, lub przy polskości uchowała i pieczy od rodzinnego narodu polskiego w wieku XX powierzyła.

Rzuciwszy okiem na powiedziane wyżej musimy przyznać, niestety, że te za polską a teza litewską w sporze dzielącym dwa narody stoją od siebie daleko. Co gorzej jeszcze: leży pomiędzy nimi przepaść pojęć, które są najtrudniejsze do uzgodnienia, gdyż potracają o zakres moralnych uprawnień i obowiązków narodu.

Dr. Władysław Wielhorski.

Katastrofa powodziowa w Stanach Zjednoczonych



Zdjęcie nasze przedstawia port Hope w stanie Ontario w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, którego ulice pewnego ranka zostały zalane wodą i pokryte małymi górami lodowymi. Były to oczywiście skutki powodzi, która nawiedziła część Stanów Zjednoczonych.

Gangsterzy amerykańscy w defenzywie

Największy wróg gangsterów w Stanach Zjednoczonych, szef policji śledczej i słynny już G — menów, Hoover, może poczytywać sobie za spory sukces zepchnięcie band gangsterskich z ich terenów i zmuszenie operujących dotychczas bezkarnie opryszków do zajęcia pozycji obronnej. Nielatwo już teraz, na wet w Chicago, wykonywać najazd zbrojny w biały dzień. Dawniej przeszło 50 proc. imprez tego rodzaju i ich wykonawców wymykało się zupełnie z sieci policyjnej. Teraz organizacja policji i G-menów jest o tyle lepsza, iż bandy tom raz po raz poślizgnęła się noga.

Nie należy przypuszczać, aby kontrakcja Hoovera przyczyniła się do oczyszczenia Stanów z plag gangsterysty. Tak prędko i tak łatwo nie da się wypłenić zło, które zapuściło głęboko korzenie zwłaszcza podczas trwania billu prohibicyjnego. Gangsterzy, ich bandy, czując, że warunki zmieniają się dla nich na gorsze, przytapi do reorganizacji, która ma im zapewnić pod osłoną konspiracji obronę i ochronę przed ofensywą policji. Między innymi uciekają się obecnie gangsterzy do nowych tricków: znajdują sobowtórów, którzy za dobrem wynagrodzeniem zgadzają się przyjąć na siebie winę popełnienia przestępstwa, udawać przed sądem śledczym i w sądzie właściwego winowajcę i wreszcie odsiedzieć pięć, sześć czy ileś tam lat w Sing — Sing, lub w innym więzieniu.

Osobliwy ten zawód przyjął się w Stanach weale szeroko. Sporo ludzi, nie mających nic do stracenia, podejmuje się roli przestępcy z zastępstwa. Wynagrodzenie, jakie otrzymują ci

winowajcy bez winy, jest bardzo sówite i wynosi min. 10.000 dolarów. Człowiek, który podejmuje się grać rolę tak odpowiedzialną, musi jednak dotrwać do końca i nie ulec pokusie zdradzenia tajemnicy. W tym razie czeka go pewna śmierć z ręki gangsterów. Polleja wpaść dla już na trop „dublowania“ roli i kilka wypadków tego rodzaju zostało wykrytych. Stwierdzono np., iż w Sing — Sing odsiadywał dwukrotnie karę 3 lat więzienia człowiek oskarżony o kradzież z włamaniem, który nie miał nic wspólnego z przestępstwem, ale podjął się „dublowania“ roli właściwego sprawcy i wzamian odtrzymał po wyjściu z więzienia 15.000 dolarów.

Coraz częściej zdarzające się wypadki przezwyciężania odpowiedzialności za czyny przestępcze na plecy wynajętych ludzi stwierdzają, że gangsterzy przechodzą w Stanach Zjednoczonych do defenzywy pod coraz większym naciskiem władz śledczych i policji.

NA MARGINESIE

„A gdzie chadza to wie władza“

Feljetonistom nie jest jeszcze tak źle, jak oni uważają. Nie trzeba brać ciągle „z głowy“. Samo życie podsuwa nieraz pierwszorzędne kawały.

Naprzykład taki kasek. Do redakcji przychodzi list z prośbą „o umieszczenie dosłowne w Kurjerze“. Ciekawa historia i podobno autentyczna. Dosłownie umieścić nie można, bo mogłoby łatwo od słów przejść do... czynów. Ale nawet w następującym kawałku już jest dobry kawał (i pouczający). Rzecz dzieje się w małym miasteczku:

„W domu pewnego małżeństwa — ognisko rodzinne wygasa — mąż przenosi się do innej. Powstaje spór o mienie. Dowiedziawszy się o tem miejscowy przodownik dokonał podziału mienia w sposób bardzo ciekawy:

1) Całe ubranie, bieliznę i rower męża oddał jemu, jako jego niezbędne rzeczy, 2) wszystkie meble i naczynia oddał również żonie, niby to z tytułu przynależności do „głowy rodziny“, 3) damski rower żony oddał też mężowi, utrzymując, że żona bez męża nie potrafi utrzymać równowagi nawet na rowerze, 4) wszystko ubranie żony i jej bieliznę włącznie do intymnych części garderoby damskiej, oddał mężowi podobno jako amulety, 5) w myśl przysłowia „idź złoto do złota“ zabrano żonie również jej obrączkę ślubną. Jej zaś pozostały: własny portret, nazwisko męża (!), jedna zmiana bielizny i ubranie t. j. to co tylko miała włożone na sobie w chwili dokonywania podziału. Cóż, Ewa w raju nawet i tego nie miała.

Interesujące czy tak „po mistrzowsku“ potrafiłby podzielić nawet prawdziwy Salomon. Niech na to odpowie opinia publiczna?“

Opinia publiczna nie ma nic tu do gadania, skoro na teren sporu wkroczyła „władza“. Przecież „cała władza gdzieś chadza, a gdzie chadza — to wie władza“.

Pocieszny poszkodowaną, że teraz jest już i policja... kobiecie. Niechno taki facet trafi w jej ręce...

amk.

Na Dalekim Wschodzie

Po dłuższej przerwie w dn. 25 marca na granicy Mandżuko i ZSSR. znowu doszło do bardzo poważnej utarczki między wojskami japońskimi a sowieckimi.

Według relacji sowieckiej, w okolicach Huczuna u zbiegu granic Korei, Mandżuko i ZSRR 7 żołnierzy japońskich pod dowództwem oficera przekroczyło granicę sowiecką i atakowało sowiecki posterunek pograniczny w odległości 200 metrów od granicy. Po półgodzinnej strzelaninie Japończycy wycofali się na teren Mandżuko, pozostawiając dwóch zabitych. Tegoż samego dnia w godzinach popołudniowych 60 Japończyków, uzbrojonych w karabiny maszynowe, ponownie przekroczyło granicę i atakowało posterunek. Walka trwała kilka godzin. Dopiero po przybyciu posiłków sowiecka straż pograniczna zmusiła wojska japońskie do odwrotu. Po obu stronach są zabici i ranni.

Japońskie ministerstwo wojny natomiast podaje do wiadomości publicznej, że 25 marca w 12 milach na południe od Huczuna Japończycy zostali ostrzelani przez sowiecką straż pograniczną i zmuszeni do wycofania się w kierunku południowym, bowiem stracili kilku oficerów i żołnierzy, którzy zostali ranni.

W celu przywrócenia stanu poprzedniego wysłano posiłki, przyczem doszło do utarczki.

Obydwie strony złożyły protesty spowodu przekroczenia granicy przez stronę przeciwną.

Zastępca Komisarza spraw zagranicznych Stomioniaków stanowczo odrzucił protest posła japońskiego, wskazując na to, że znalezione na terytorium sowieckim w odległości 200 metrów od granicy zwłoki dwóch wojskowych japońskich (w tej liczbie jednego porucznika) oraz liczne japońskie przedmioty wojskowe (27 granatów ręcznych, naboje, pasy i t. d.) są dowodem tego, że utarczka miała miejsce na so-

wiekiem terytorium. Osiągnięto porozumienie w prawie wydania władzom japońskim zwłok poległych wojskowych japońskich. Jednocześnie Stomoniaków zakomunikował posłowi, że do piero co otrzymał wiadomość, iż 27-go marca o godzinie 13-ej mandżursko-japoński patrol konny w liczbie 5 żołnierzy przekroczył granicę. W potyczce z sowiecką strażą pograniczną Mandżurów stracili trzech poległych. Dwóch pozostałych żołnierzy uciekło do Mandżuko spowrotem.

23 marca o godzinie 12 p. p. mandżursko-japoński pluton napadł na mongolski posterunek pograniczny i po zaciętej utarczce był zmuszony do odwrotu.

„Izwiestija“ omawiając ostatnie utarczki z Japończykami stwierdzają, że mimo pokojowych oświadczeń rządu tokijskiego awantury na granicy nie ustają. Thumaczy się to zdaniem sowieckiego pisma oficjalnego, niesubordynacją japońskiej armii kwantuńskiej, która jest niezadowolona z pojednawczej polityki rządu Hiroty i pragnie, utrzymać stan ciągłego niepokoju na granicy dyskretnie w ten sposób oświadczenie ministra Hiroty, że dopóki będzie ministrem, wojny nie będzie. Rząd sowiecki nie ma agresywnych tendencji, lecz będzie stanowczo tłumiał w zarodek wszelkie próby przekroczenia granicy sowieckiej. Jednocześnie „Izwiestija“ nawołują do utworzenia komisji mieszanych, które miałyby również na granicy mongolsko-mandżurskiej badać wszystkie incydenty graniczne oraz zapobiegać im w drodze demarkacji granicy. Sp.

ROWERY, MASZyny DO SZycIA i części do nich
oraz **SPRZĘT MUZYCZNY**

Chrześcijański S. GIERASIMOWICZA
Baranowicze, Mickiewicza 5
Ceny niskie Warunki dogodne

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, SW. FILIPA 1
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 POPOŁ.

ciągami do Sarajewa. Zębata wąskotorówka. — Wilnianie jadą czwartą klasą. Niema ławek. Wszyscy siadają na podłodze. Serbowie, obok jacyś potomkowie Turków, — siadają po turecku. Wszyscy w malowniczych strojach. Niewiasty w białych płaszczach mają na twarzach, czarne, kwadratowe zasłony. Przykry to jest widok. Siadają wygodnie, unosząc spódnice. Ukazują z pewną kokieterią kolorowe i kwieciste szarawary, zmarszczone u dołu.

Cały wagon pasażerów żyje się b. prędko. Kto miał pieniądze, kupował tanie winogrona i częstował nimi wszystkich. Wszyscy swe zapasy złożyli po środku wagonu i jedli ze wspólnego stołu, nie wyłączając naszych wilnian.

Nieprzyjemną stroną tej podróży, były rewizje i sprawdzanie dokumentów przez żandarmerję.

Sarajewo jest bardzo wschodnie. Dziewczęta noszą zasłony więcej dla kokieterji, niż dla respektowania obyczajów.

Z pod zasłony ukazują szminkowane twarze... Niezliczona ilość minaretów i kuchni ludowych rzuca się w oczy.

Ludność tubyleca lubi ulicę. W mieście się unosi zapach mocnej kawy.

Z Sarajewa trasa prowadziła do Belgradu i Budapesztu.

Choć rower nie zawodził — to noce były zachłodne — mówiła prelegentka — na spanie pod gołym niebem. Więc cykliści do Polski wrócili pociągami. Wszędzie, na całej trasie używali języka polskiego i byli zrozumiani. Na rymcach miast, po drodze, zbierała się gawiedź. Zbiegowiska utrudniały swobodę ruchów podróżnym. We wszystkich krajach byli przyjmowani gościnnie.

Przewodniczył zebraniu, na którym prelegentka podzieliła się wrażeniami z podróży, p. dyr. W. Gizbert Studnicki. Obecni byli: p. Lubojacki, naczelnik wydz. Kuratorium Okr. Szk. Wil., p. Żerebecki, dyrektor gimnazjum A. Mickiewicza i wiele in. Gospodarzem wieczoru była młodzież gimnazjalna. Prelegentkę nagrodzono okłaskami. (Urb.)



MILJON ŻŁOTYCH na dożywianie dzieci

Miljon złotych przeznaczył rząd na akcję dożywiania i pomocy odzieżowej dla dzieci.

Rząd stwierdził, że akcja, jaka była dotychczas prowadzona w zakresie opieki nad dziećmi jest niewystarczająca w stosunku do istniejących potrzeb, że trzeba zdobyć się na wysiłek znacznie większy.

Ogromna jest bowiem liczba dzieci głodnych lub niedostatecznie, lub nieodpowiednio odżywianych.

Głodują pewnością dzieci blisko pół milionowej rzeszy bezrobotnych. Główny Urząd Statystyczny przeprowadził w 1932 r. badanie budżetów domowych rodzin robotników bezrobotnych w Warszawie. Badania te wykazały, jak bardzo niski jest poziom ich odżywiania: przeciętne spożycie na jednostkę konsumcyjną wynosiło rocznie mięsa i wędlin 26 kg., masła 7/10 kg., innych tłuszczów 8 kg., również mało nabiału: mleka 39 litrów rocznie, sera 2/10 kg., jaj 9/10 kg., cukru i słodczy tylko 13 kg., owoców i przetworów owocowych zaledwie 1/10 kg. rocznie. Natomiast duża stosunkowo pozycję stanowiły kartofle — 247 kg. i chleb — 115 kg. Odżywianie dzieci w takich warunkach nie może być wystarczające.

Ale tak samo źle odżywiają się dzieci robotników zatrudnionych, jeżeli weźmiemy pod uwagę ich małe zarobki, wynikające z małej ilości dni pracy w tygodniu i z roku na rok coraz bardziej obniżanych stawek płac. Nie mogą dobrze karmić dzieci robotnicy, wśród których blisko 50 proc. zarabia poniżej 20 zł. tygodniowo, w tem 14,2 proc. — poniżej 10 zł. tygodniowo.

Nędzę cierpią dzieci tysięcy chałupników, drobnych handlarzy, rzemieślników, masowo nie dojadają również dzieci na wsi.

Następstwa stałego niedożywiania dzieci są bardzo groźne dla społeczeństwa i państwa.

Dziecko źle karmione, nie może normalnie rozwijać się fizycznie, wyrasta na słabego chorowitego obywatela, niezdolnego do wydajnej pracy, niezdadnego do służby wojskowej i obrony kraju.

Dziecko stale głodne nie może również dobrze rozwijać się psychicznie, swobodnie się uczyć. Poważną przeszkodą w uczęszczaniu do szkoły jest również brak odzieży, szczególnie ciepłego ubrania w zimie.

Podczas tegorocznych silnych mrozów opowiadano o licznych wypadkach kolejnego wprowadzania przez matkę dzieci do szkoły w tym samym jednym ciepłym przyodziewku, często jednak brak jest i tego jedynego palta. Odczuwają to zwłaszcza dotkliwie dzieci na wsi, ze względu na znaczne nieraz odległości między szkołą a domem.

Głód i nędza powoduje ponadto olbrzymie спустoszenie moralne. Głód

spewnością nie jest dobrym doradcą. Obliczono, że liczba przystępstw w Polsce wzrosła w ostatnim dziesięcioleciu o 77 proc., a liczba kradzieży o 109 proc. Dziecko stale głodne, które widzi jednak przez okna szyb wystawowych najwyszukańsze smakołyki, łatwo deprawuje się moralnie, da się skusić do kradzieży, a z czasem również łatwo ulegnie agitacji politycznej niepożądanych elementów.

Oceniając powagę sytuacji i potrzebę natychmiastowej silnej akcji, rząd zdecydował się, mimo daleko idących obciążeń budżetowych przeznaczyć milion złotych na walkę z nędzą dzieci.

Suma ta naturalnie nie może zaspokoić wszystkich potrzeb. To też ma ona na celu nie tylko zwiększyć bezpośrednio fundusze, przeznaczone dotychczas na akcję pomocy dzieciom, ale posłużyć jako bodziec do jaknajenergiczniejszej akcji społeczeństwa. Rząd zwraca się bowiem równocześnie do samorządów o asygnowanie pieniędzy na ten cel, poleca wojewodom tworzenie wojewódz-

kich i lokalnych komitetów, któreby zwróciły się z apelem do społeczeństwa, organizowały zbiórki w pieniądzu, naturaljach, odzieży. Dla skoncentrowania akcji, w czasie organizowania zbiórek dla dzieci, mają być wstrzymane wszystkie inne zbiórki.

Miljon złotych przeznaczony jest zarówno dla miast, jak i dla wsi, rozdzielony pomiędzy województwa, zależnie od różnych potrzeb terenu: nasilenie bezrobocia, klęsk żywiołowych (głód na Polesiu) i t. p.

Nie ulega wątpliwości, że tak jak państwowe roboty publiczne i inwestycje nie tylko bezpośrednio przyczyniają się do zmniejszenia się klęski bezrobocia, ale i działają w silnym stopniu pośrednio, wywołując wzmożoną działalność przemysłu, tak samo i milion złotych, rzucony przez rząd do walki z nędzą i głodem dzieci, poruszy grosz publiczny, pociągnie za sobą nowy łańcuch ofiar i świadczeń, zmobilizuje najwyższy wysiłek społeczny z myślą o przyszłości narodu i Państwa. J. M.

Roslinny PUDER ABARID upiększa cerę

Komitet 13-tu interwenjował w sprawie stosowania przez Włochów gazów trujących

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi: mł. Eden, odpowiadając dziś w Izbie gmin na zapytania, oświadczył, że skargi rządu abisyńskiego na stosowanie przez Włochów gazów trujących i innych były rozważane dnia 23 marca przez komitet 13-tu w Londynie.

Komitet postanowił przekazać je rządowi

włoskiemu z przypomnieniem o postanowieniach protokołu genewskiego z 1925 r. Mł. Eden sądził, że decyzja ta już jest wykonana, rząd brytyjski całkowicie ją popiera. Gdy tylko nadejdzie odpowiedź rządu, włoskiego, rząd brytyjski uczyni wszystko, aby poddać całokształt tej sprawy rozważeniu.

Zajścia antyżydowskie w Muszynie

KRAKÓW, (PAT). — Dnia 29 bm. usiłował Stefan Patyk, praktykant składnicy kółek rolniczych w Muszynie, rozwiesić na murze domu ulotkę antyżydowską. Widząc to dentysta Jakób Lampel, wyznania mojżeszowego, wystąpił czynnie przeciw Patykowi.

Na wieść o tem zebrali się w godzinach wieczornych na rynku w Muszynie po nieszpokach grupki ludzi, komentując zajście, poczem zaczęli wybić szyby w domach żydowskich. Wybi-

to szyby w synagodze oraz w kilkudziesięciu domach żydowskich, wyrządzając szkody na sumę około 600 zł.

Po uspokajającym przemówieniu burmistrza i interwencji policji demonstrujący rozeszli się. Żadnego rabunku ani napadu na ludzi poza wybiciem szyb nie było.

Na miejscu prowadzi dochodzenie podprokurator sądu okr. z Nowego Sącza wraz z wice starostą.

Czy policja mogła użyć broni w czasie zajść krakowskich?

WARSZAWA, (PAT). — Polska agencja telegraficzna komunikuje:

W związku z wypadkami, do jakich doszło w dn. 23 marca rb. w Krakowie, zarządzono szczegółowe dochodzenie władz prokuratorskich w sprawie użycia broni przez oddział policyjny. Dochodzenie ustaliło:

Dnia 23 marca rb. doszło w Krakowie do

3-krotnego użycia broni przez policję. Użycie broni w każdym wypadku nastąpiło naskutek agresywności tłumu, w którym elementy przestępcze i prowokujące starcie z policją odegrały widoczną i decydującą rolę. Próby rozproszenia tłumu przy pomocy bomb łzawiących oraz strzelów z pistoletów gazowych nie dały pożądanego rezultatu z uwagi na niesprzyjający ku temu kierunek wiatru. Oddziały policyjne zmuszone zostały do użycia broni palnej po wyczerpaniu innych środków w obronie własnej i dla zapobieżenia dalszym groźniejszym ekscesom. Z dochodzeń wynika w sposób nie wątpliwy, że użycie przez policję broni nastąpiło w warunkach, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta RP. z dnia 14 lutego 1928 r. o użyciu broni.

Zwalnego zebrania Tow. Łowieckiego

W niedzielę odbyło się walne zebranie Tow. Łowieckiego ziem wschodnich pod przewodnictwem starosty wileńskiego - trockiego Niedźwieckiego, jako myśliwego.

Ze sprawozdania wynika, że pięknie wydała się jednodniówka „Łowiectwo wschodnie“ dała — mimo czas kryzysowy i taniej cenę — czyste go dochodu przeszło zł. 500, wydano około 100 nagród za łapanie kłusownictwa i brano udział w opracowywaniu dalszych szczegółów prawa łowieckiego i terminów ochronnych.

Po przyjęciu preliminarza budżetowego i wybraniu komisji rewizyjnej zdecydowano rozszerzyć akcję wydawniczą, popularną dla zaznajomienia warstw ludności z czasem ochronnym, pozbawiając się do kuratorium z prośbą, żeby choć raz na miesiąc w szkołach podawała wiadomości o życiu ptaków i innej zwierzynie oraz o potrzebie ich ochrony i szkodach



Wzdłuż i wszerz Polski

— WYPRAWA POLSKIEGO UCZONEGO DO INDYJ. Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr. Stefan Stasiak, udał się do Indyi w podróż naukową, subsydjowaną przez Fundusz Kultury Narodowej.

Prof. Stasiak uważany jest za jednego z najwybitniejszych orientalistów europejskich jest tłumaczem i komentatorem wielu pism filozofii indyjskiej, które przetłumaczył na różne języki. — Stasiak spolszczył wiele utworów poetyckich staroindyjskich.

Podróż prof. Stasiaka po Indjach ma cele filologiczne i archeologiczne. Wzbogaci ona również największe w Polsce prywatne zbiory dzieł i okazów sztuki i archeologii indyjskiej, oraz własne jego największe w Europie zbiory z Indyi portugalskich.

— NACZELNA RADA ADWOKACKA BĘDZIE ODBYWAŁA POSIEDZENIA W RÓŻNYCH MIASTACH. Naczelna Rada Adwokacka dla zacieśnienia więzów wśród polskiej palestry różnych dzielnic, zdecydowała odbywać swoje posiedzenia w większych ośrodkach kraju. Pierwsze wyjazdowe posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej odbędzie się we Lwowie w dniu 15 maja, na zaproszenie miejscowej adwokatury.

— K. ROSTWOROWSKI REZYGNUJE ZE STANOWISKA RADNEGO. Zarząd m. Krakowa jednomyślną uchwałą nie przyjął do wiadomości wniesionej przez radnego miejskiego K. H. Rostworowskiego rezygnacji. Zarząd postanowił równocześnie prosić K. H. Rostworowskiego, aby w interesie pracy kulturalnej dla miasta zmienił swoją decyzję, przyczem zaznacza, że zarząd miasta godzi się z niemożnością brania przez radnego K. H. Rostworowskiego bez pośredniego udziału w posiedzeniach, ze względu na stan jego zdrowia.

P. K. H. Rostworowski ponowił jednak swą rezygnację ze stanowiska radnego miejskiego.

— WARSZAWA OBNIŻA PODATEK OD PSÓW O POŁOWE. M. S. Wew. zatwierdziło nowy statut o poborze podatku od psów na terenie m. st. Warszawy. W stosunku do dotychczas obowiązującego statutu, nowy statut obniża stawki podatkowe o połowę, skasowano także progresję podatkową, stosowaną w wypadkach posiadania więcej niż jednego psa.

Spodziewamy się, że za tym dobrym przykładem pójdą również inne miasta.

— „DZIEŃ MATKI“. W niedzielę 24 maja rb. odbędzie się na terenie całego kraju doroczny „Dzień matki“, organizowany przez młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża przy poparciu władz szkolnych.

Zmiana na stanowisku dyrektora wileńskiego Funduszu Pracy

Dyrektor woj. Funduszu Pracy w Wilnie dr. Stanisław Paczyński został powołany na stanowisko naczelnika wydziału robót w Centrali Funduszu Pracy w Warszawie. Dr. Paczyński opuścił Wilno już w dniu dzisiejszym.

Do chwili obsadzenia stanowiska dyrektora wileńskiego F. P. obowiązki dyrektora będzie pełnił p. nacz. Wileczyński.

Pogrzeb 5-ciu ofiar demonstracji krakowskich



SZKOŁA WIEJSKA

winna mieć odpowiednie książki

Z inicjatywy dwu wschodnich Okręgów Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych odbył się w styczniu bieżącego roku zjazd delegatów okręgowych w Warszawie. Na zjeździe tym omawiano sprawę dużej do nosności, sprawę zaopatrywania uczniów powszechnych szkół wiejskich i samych szkół w podręczniki szkolne i książki do bibliotek szkół wiejskich i najniezbędniejsze pomoce naukowe.

Obecny stan zaopatrzenia szkół w najelementarniejsze narzędzia pracy, poza nielicznymi wyjątkami, przedstawia się fatalnie. Uczniowie nie posiadają dostatecznej ilości podręczników nawet do nauki języka polskiego, do nauki zaś innych przedmiotów (geografia, historia, przyroda) w całej klasie bywa zaledwie parę podręczników, skutkiem czego nauczyciel tworzy z klasą pisane własne podręczniki, składające się z motatek, streszczeń, opisów i rysunków. Łatwo sobie wyobrazić, jak wygląda taki zeszyt — podręcznik, naprzykład do historii. Na wszelkie nalegania nauczyciela rodzice mają stałe jedną odpowiedź: „nie kupię podręcznika, gdyż nie mam pieniędzy“.

O książkach dla nauczyciela lepiej nie wspominać, wynikałoby tu zaraz paląca sprawa uposażeń, awansów automatycznych i t. d. Stwierdzić jednak trzeba, że nowe programy wymagają od nauczyciela dysponowania wiadomościami konkretnymi o regionie szkoły, innych regionach państwa polskiego, o Polakach na obczyźnie, o stanie gospodarki, handlu i t. d. i t. d.

Biblioteki szkół wiejskich nie istnieją. Dotychczasowa produkcja i poręczników i książek do czytania miała na względzie szkoły powszechne najwyższego stopnia, zatem przeważnie szkoły miejskie. Szkoły wiejskie zostały zaopatrzone w komplety biblioteczne przed mniej więcej dziesięć laty w materiał taki, jakim wtedy dysponował rynek księgarski. Biblioteki te zostały w całym znaczeniu tego słowa „wyczerpane“ i dziś zazwyczaj przedstawiają stos jeszcze obłożonych w papier, zarejestrowanych, lecz już nie książek, a nieszczęsnych, spracowanych, zdekompletowanych luźnych kartek — pozostałości z dawnych książek.

O pomocach do zajęć rekrutacyjnych dla wszystkich szkół trudno marzyć, toż minimalny komplet tych pomocy kosztuje zł. 113.— a szkół wiejskich w każdym Okręgu mamy tysiące.

Sytuacja zdaje się być tak rozpaczliwa, że pozostaje jedynie ręce załamywać, albo je beznadziejnie opuścić. A przecież w podobnie trudnej sprawie, będącej jednym z wielkich działów zagadnienia szkolnego, podjęliśmy akcję i osiągnęliśmy stale niepoślednie rezultaty. Mówię tu o budowaniu szkół. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych działa na terenie państwa, skutkiem zaś tej działalności jest to, iż rokrocznie powstają setki nowych izb szkolnych i mieszkań nauczycielskich. Towarzystwo to może i powinno podjąć nowy dział swej statutowo przewidzianej działalności — mianowicie działalności wydawniczej. Nie może tu być mowy o konkurencji z przedsiębiorstwami dochodowymi prywatnymi lub spółkami, gdyż potrzeby są tak duże, że na wiele lat konieczną będzie ko-

ordynacja wysiłków i współdziałania, a nie konkurencja wszystkich polskich instytucji wydawniczych. Wystarczy wspomnieć, że książek dla bibliotek szkół wiejskich, dostatecznie uwzględniających poszczególne regiony i całość państwa, dostosowanych do psychiki dziecka wiejskiego i do wymagań programów — nie ma; biblioteki te trzeba dopiero tworzyć. Wreszcie niedosć jest dobrą książkę wytworzyć, trzeba ją nadto oddać w ręce, dla których została przeznaczona, a tu występują kwestie ceny, propagandy oraz reklamy, kolportażu i kredytu. Kwestie te może pomyślnie rozwiązać jedynie Towarzystwo, takie, jak Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, mające swe koła przy każdej niemal wiejskiej szkole i Koła młodocianych uczestników niemal w każdej szkole.

W stosunku do nauczyciela szkoły wiejskiej interesowane czynniki działają jednostronnie i nużąco — jedynie doradzają, rady te jednak z natury swej muszą być ogólnikowe dostosowane do nadmiernie wielkiej rozpiętości warunków pracy. Brak natomiast bezpośredniej pomocy nauczycielowi w formie lektury, dostarczającej danych, którymi nauczyciel mógłby posługiwać się w swej codziennej pracy. Tu znów czeka nas duża praca twórcza, którą należy rozpocząć od początku pod hasłem wewnętrznej reformy szkoły powszechnej wiejskiej. Wydawnictwa tego rodzaju są oczywiście niedochodowe i przez instytucje prywatne podjęte nie będą, pomimo, że są nieodzowne. Wydawnictwa takie mogą pozostać w zakładach To-

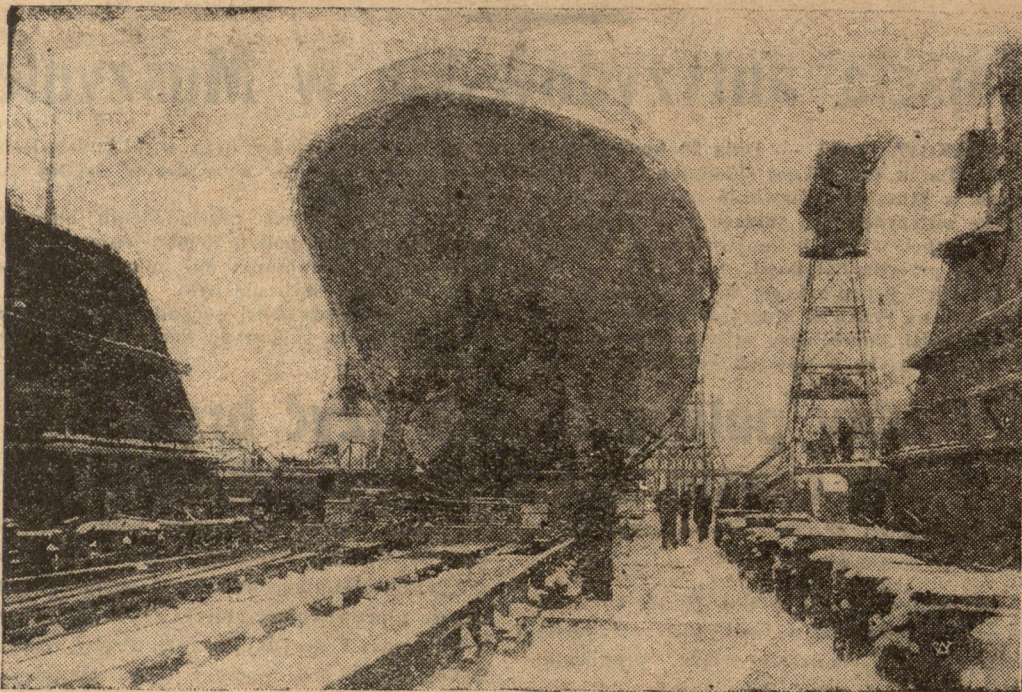
warzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, mającym bezpośredni kontakt ze szkołą i nauczycielem, działającym jedynie dla szkoły, a nie dla dochodów.

I wreszcie jeszcze jeden moment dużego znaczenia. Szkoła powszechna skupia wszystkie dzieci, a w tej liczbie i dzieci zupełnie biednych rodziców. Dzieci te są otaczane opieką ze strony ludzi dobrej woli, zorganizowanych w komitety rodzicielskie, niekiedy opieką ze strony gmin samorządowych. Fundusze, przeznaczone na pomoc dla tych najbardziej potrzebujących są niemal zawsze nie dostateczne, a stąd i zaopatrywanie dzieci ubogich w podręczniki i przybory szkolne jest bardzo niewystarczające. W tym względzie może i winno współdziałać z komitetami rodzicielskimi przez swe koła Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, gdyż ofiarność instytucji prywatnych jak nas uczy doświadczenie, jest prawdopodobnie z konieczności tak drobna, że traktować jej poważnie nie można.

Aby nie być źle zrozumianym, muszę podkreślić, że Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych nie przewiduje bynajmniej możliwości zużywania swoich funduszy na rozdawanie podręczników i książek; strona finansowa całego przedsięwzięcia może być oparta jedynie na zasadzie kalkulowania cen bez uwzględnienia dużych pozycji dochodowych oraz na pewności rozprawienia dostatecznej ilości egzemplarzy każdej książki.

Tuzjan.

Nowy polski holownik „Tytan“



W dn. 31 bm. odbędzie się pierwsza próba podróży, nowego polskiego holownika „Tytan“ (na zdjęciu), wykończonego w stoczni gdańskiej. „Tytan“ został już spuszczonej na wodę.

Wyrok w procesie „Centrum Wyzwolenczego“

Wszyscy skazani — od 2 do 8 lat więzienia

Wczoraj sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Miśko i innych 15-tu Białorusinów i Żydów, oskarżonych z artykułów 97 w związku z art. 93 — o działalność antypaństwową, przejawianą w latach od 1933 do 1935 r. na terenie Wilna i powiatów białostockiego, dziśnieńskiego, słonimskiego, kosowskiego i pińskiego przy pomocy gazet, broszur, ulotek.

Część oskarżonych należała do organizacji „Centrum Narodowo — Wyzwolenczego Buchu Zachodniej Białorusi“, będącej przybudówką KPZB i mającej na celu zmianę przemocy ustroju Państwa Polskiego i oderwanie części jego terytorium. Inni oskarżeni pomagali im w tej robocie.

Organizacja „Centrum Wyzwolenczego“ wydała swoją gazetę p. t. „Białoruskaja Gazeta“ oraz periodyki, „Literaturnaja staronka“, „Aswa“, które to wydawnictwa, odpowiednio redagowane, rozsyłano sympatykom bezpłatnie. Jak podawał akt oskarżenia, pieniądze na ten cel płynęły z kasy kominternu.

Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał z art. 97 w związku z art. 93 K. K. —

Jana MIŚKO, lat 25, buchaltera z zawodu, Białorusina, karanego za komunizm, Walentego ŁAWŁAJA, literata, karanego za komunizm, Aleksandra KARPOWICZA, inżyniera, karanego sądownie — każdego na 8 lat więzienia i pozbawienie wszelkich praw na 8 lat.

Ieka POTASZNIKA, absolwenta gimnazjum, Helenę BUDNIK, nauczycielkę, Piotra RADZIUKA, studenta III roku prawa, Jana POTAPOWICZA, literata, karanego sądownie i Filipa PIESTRAKA, rolnika, karanego sądownie — każdego na 6 lat więzienia.

Inni oskarżeni — Dina Madejskiej, Aleksy Redzko, Teodor Kudzinowicz, Iwan Timofiejew, Rozalja Krysztopanis i Sabina Wilszniewska zostali skazani na karę więzienia od 2 do 4 lat; natomiast Frejda Budownicz, lat 18, ze względu na młodociany wiek skazano na dom poprawy, z zawieszeniem wykonania kary.

Na podstawie amnestji darowano 1/3 kary tym, którzy dostali ponad 5 lat więzienia, połówę tym, którzy otrzymali do 5 lat więz. Wskazanej kara została darowana całkowicie.

(W.)

Z rewji mody w Warszawie



Zdjęcie przedstawia komplet wełniany na chłodne dni. Spódnica czarna, płaszcz w kratę czarno-białą, szal czarno-biały.

Teatr „Lutnia“

„Biedny Jonatan“

opierka Millöckera.

Na dzień swego jubileuszu kapelmistrz p. A. Wiliński sięgnął do repertuaru dawnego, w którym strona muzyczna nie odgrywa roli niezbędnego dodatku do widowiska (jak to często spotyka się w operetkach nowszych), lecz stanowi poważnie traktowaną wartościową partję. Muzyki w „Biednym Jonatanie“ jest dużo, i to muzyki wcale dobrej; scenki chóralne odznaczają się pomysłem prowadzeniem głosów, brzmią pełną harmonją i dają dużo ekspresji; wiele zaś ustępów solowych (np. rola Wandergolda) ma niejedną ustęp o zacięciu operowym. Może nawet jest w tej operetce nieco zawiele epizodów muzycznych o charakterze operowym — grzeszy tem głównie akt 1-szy — później jednak muzyka Millöckera nabiera coraz więcej właściwego nastroju i pomysłowości charakterystycznej (dowcipna scena poszukiwania zapomnianej melodji).

„Biedny Jonatan“ nie ma wprawdzie tak wyrazistych i szczyrych w intencji melodji, jak niesłychanie popularny w swoim czasie „Betelstudent“, stawia jednak wykonawcom pod względem wokalem niełatwe wymagania. Szczególnie ważne są tu partje śpiewne Wandergolda i Harette, które pp. Wawrzukowicz i Bestani opracowali bardzo sumiennie. P. Wawrzukowicz poza tem z dużym wyrazem odśpiewał „wkładkę“ kompozycji A. Wilińskiego do słów „Czasem gdy na pół sennie marzę“. Parę wzbogaconych trafem Jonatana i Molly odtworzyli z humorem pp. Wyrwicz i Obarska. P. Wyrwicz odrobił doskonale grę braki głosowe swej partji śpiewnej, a p. Obarska podbijała wdziękiem i dyskretnym liryzmem ujęcia roli Molly. Taniec jej był bisowany. Impresarjo (p. Tatrzanski) ruchliwie zabiegał około rozwikłania przeróżnych kłopotów swego zawodu. Zespół taneczny nie miał tym razem wybitniejszego pola do popisu. Całość muzyczna i reżyserska widowiska wystudjowana została pod kierunkiem p. Wilińskiego z dużą starannością.

A. Wyleżyński.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żelgowskiego Nr. 4)

Od środy obowiązuja nowe godziny handlu dla niektórych sklepów spożywczych

Z nadchodzącą środą dnia 1-go kwietnia, wejdą w życie przepisy o letniej porze handlu dla części sklepów gałęzi spożywczej.

Począwszy do środy dozwolone będzie zamykanie sklepów sprzedających owoce, słodycze i napoje chłodzące o godz. 23-ej, a nie jak w porze zimowej do godz. 21.

Jak wiadomo, letnia pora handlu dozwolona jest do dnia 30 września.

PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE i t. p.
ZADZIAŁACZ: ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZN. FARM. 2. „KOGUTKIEM“
PATRZYSZ JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ — „KOGUTKIEM“
SA TYLKO JEDNE
I ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA
PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ SA TEŻ I W TABLETKACH

Przed głośnikiem i w słuchawce

Niedziela w radio — to szczególnie dzień. Wszystko się w niej mieści. Obok koszmarnego koncertu życzeń z płyt, popularnych zagadnień „dla wsi“ i „dla wszystkich“ — premjery słuchowisk, wcale, wcale nie dla wszystkich, migawki regionalne, wcale nie dla wsi (właściwie niewiadomo dla kogo), poważne recenzje literackie i t. p., i t. d.

Na upartego można się zgodzić z takim układem. Wszak dobrze redagowana gazeta wydaje również swój niedzielny numer w zwiększonej objętości i ma ambicję podania czytelnikowi możliwie najwięcej mozaiki wiadomości, artykułów, problemów. Ale czy kto znalazł w „Kurjerze“ odeszły — „czytajcie na sze pismo“? Chyba to jasne, że taką odeszły znajdzie tylko... czytelnik.

A w radio jest to możliwe. I to nie jako odeszły; bo np. wiadomości o wzroście ilości abonentów są przyjemne, choć cel ich jest nie tylko informacyjny. W radio propaganda odbywa się w formie nieudanej, nudnej audycji — jako „słuchowisko wiejskie“. „Pierwszy raz przed radjem“. Opowiada się tam cudeńka, jak to ładnie białoruscy chłopci, dopingowani nagrodą w postaci papierosa zakładają radjo, jak się uzie mia antenę i jak ona służy za pioru nochron dla całej wsi. Na marginesie nauczycielka-projektodawczyni wygłosiła cały szereg komunałów z zamierzonych czasów. Kto w to uwierzy? Poco to? — Jeśli można mówić o pożytku z tej audycji — to jest jeden: język białoruski zetknął się mareszcie z mikrofonem. Ale w takim razie pocóż zanudzać całą Polskę?

Jeden z prelegentów niedzielnych mówił o rozwiniętym zmyśle krytycznym Polaków — więc chyba jasne, że nie pójdą na taki lep. — Stanowczo więcej działała dobra zapowiedź tygodnia jubileuszowego, jego wspaniałego (w za miarzeniach) programu, poziomu tego programu; więcej zdziałała i więcej abonentów przysporzyła niż ta naiwna, gruba i nieprzyjemna propaganda wewnątrz.

Wspomniałem o migawkach regionalnych, nareszcie okazja by i z tem się załatwić.

Co to jest ta migawka? Lichy dość obrazek, artystycznie (?) opracowany wycinek z życia bliskiego otoczenia, o kolicy, miasta, wsi, kawiarni, chaty wiejskiej... sprzed stu lat. Jeżeli nawet takie go zastrzeżenia niema (było tylko przy pierwszych 16, a nadano ogółem 26) — to jednak jest w istocie. Audycje te są bezpłatowe, niemrawe, brak im żywej, ciepłej krwi, brak im kontaktu z życiem. Zdawało się, że po wyczerpaniu materiałów historycznych cykl ożywi się, że autorzy zaczęli rozglądać się uważniej, że chwycą za tętno. — Niestety. Katowice znów nadały (dwa tygodnie) obrazek „rodzajowy“, którego nikt nie zrozumiał, Kraków ubiegłej niedzie-

li zrobił „syntezę“ chłopcko-poetycką o charakterze robionej „ludowości“, którą w różnych odmianach słyszeliśmy kilkakrotnie („wesele bronowickie“ — autor grzeszy słabą pamięcią) inne podobnie. Jeżeli artystyczna obróbka tego wycinka rzeczywistości regionalnej przedstawia trudności, czyż nie lepiej u stawić mikrofon na wsi podkrakowskiej, na Kercelaku albo Powiślu w Warszawie, albo wreszcie w knajpie katowickiej — niechby sam się bronił, pod słuchawką bez pomocy? Poznać wszystko co jest naszą prowincją, co jest regionem, poznać cały kraj, zbliżyć się wzajem do siebie możemy inaczej. Puśćmy z wiosną mikrofon na teren, pomyślny o szeroko zakrojonym cyklu dużych transmisji bez okoliczności, ot tak zwyczajnie, byleby mikrofon kontakto wał z ludźmi. I byłaby wtedy wizyta w chacie wiejskiej, przy robotach na polu w karczmie, w knajpie, w kopalni — prawdziwą migawką z życia, wycinkiem z życia regionu. Nie sądzę, by słuchaczy uraziły słowa grube, które paść mogą — przez nie wyczuwa się prawdziwe życie. Zbliży nas to wzajem do siebie bardziej, zwiąże ściślej, silniej niż to robi prezentacja mumii. Poznamy i Polesie, i Wołyń, i Lubelskie i szereg regionów, które są teraz zapoznane, nie objęte tą lub inną stacją. Z mikrofonem na wieś, w pole, na rynek małego miasteczka, do fabryki — oto postulat, który wiosną znakomicie wypełnić można.

Oto np. w lokalnym programie symboliczny „rzemieślny dyszel“ — radzi sobie jakoś. Węszy, szpera, szuka i znajduje obrazy smutne (jak ostatni reporter, kłopoty gminy wiejskiej), szare prawdziwe. Tym sposobem może radjo czegoś dokonać, może zaradzić, spełniając swą rolę społeczną.

Radjo musi dążyć tuż, tuż równoległe z nurtem życia, nie zdala, albo mi-

mo. Tam gdzie ono je wyczuwa daje po zycie b. dobre: jak zacytowany reporter z cyklu „rzemieślnym dyszelem“, albo dyskusja n. t. „miejsce dla młodych“. Załatwi tem problem programu wewnętrznego i propagandowego.

A teraz — aktualja.

Obawy, co do zmian w teatrze wyobraźni okazały się płonnymi. Ruszamy znów z martwego punktu. W niedzielę mieliśmy premjerę słuch. Mayena p. t. „Savonarola“, na horyzoncie premjera „Djabła“ Skińskiego. O „Savonaroli“ wyczerpująco doniesiemy następnym razem. Mimo że jeszcze nieskończone (udzielono je na dwa dni, bo jest za długa) wygląda interesująco. — Nie udało mi się wysłuchać powtórzenia „Historji o żołnierzu“ Ramuza-Strawinskiego, który na premjerze uwiódł swą doskonałą formą i piękną ciągłością myśli wyrażonej słowem i muzyką. Jest to jedna z najbardziej żelaznych pozycji w żelaznym repertuarze, więc chyba ją jeszcze usłyszysz. Ciekawe było „Wilno w świetle satyry sprzed stu lat“ — doprawdy wcale się nie zmieniło. Zresztą nie tylko Wilno. Ładna i dobra pogadanka d-ra Stjerna; wnikliwa i głęboka recenzja teatralna Falkowskiego (jedna z najlepszych) i jeszcze dużo innych audycji, o których w sumie można mówić z uznaniem.

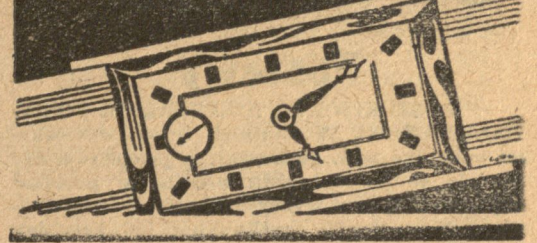
Dojeżdżamy do końca. Należałoby może zrekompedować zło, powiedziane wprzód, powiedzieć co dobrego. — Chętnie. Uprawiamy propagandę na rzecz dobrego programu, pragniemy wysokiego poziomu, aktualności. To wszystko wystarczy za najlepszą propagandę radja!

Riky.

P. S. Spowodu braku miejsca — zrecenzuje my audycje muzyczne — a było ich dość wiele — w następnym tygodniu.

CYMA

NIGDY NIE ZAWODZI!



Wycofanie z obiegu pocztowych znaczków lotniczych

Wobec pojawienia się fałszyfikatów pocztowych znaczków lotniczych Zarząd Pocztowy wycofuje z obiegu z DNIEM 1 KWIETNIA b. r. znaczki lotnicze wartości 5, 10, 15, 20, 30 i 45 gr. (z widokiem samolotu).

Poczynając od tego terminu przesyłki pocztowe, opłacone wycofanymi znaczkami lotniczymi, będą traktowane jako nieopłacone i obciążane dopłatą w podwójnej wysokości.

Przyjmowanie wycofanych znaczków lotniczych do wymiany na znaczki obiegowe uskuteczniąć będą wszystkie urzędy i agencje pocztowe DO DNIA 30 KWIETNIA r.b. wydanie znaczków pocztowych równej wartości w miejsce złonionych do wymiany nastąpi po stwierdzeniu ich autentyczności najpóźniej w terminie jednego miesiąca po złożeniu ich do wymiany.

DOKTOR

Feliks HANAC-BLOCH

STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)

Gdańska 1, tel. 22-80.

Godz. przyjęć: 10—12 i 5—7.

Lekcji i korepetycji

w zakresie programu gimnazjaln. udziela b. nauczyciel gimnazjum. Matura mała i duża. Specjalność: polski, matematyka, fizyka. Przygotowuje do egzaminu do 1-ej i starszych klas gimnazjum nowego typu. Ceny umiarkowane. Adres: ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 10 (nad redakcją „Kurjera Wil.“)

KURJER SPORTOWY

Sejmik wioślarski w Warszawie

Mjr. Szymański członkiem Zarządu P. Z. T. W.

W sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego odbył się doroczny XVII sejmik, Sejmik Wioślarski przy udziale delegatów klubów z całej Polski.

Przewodniczył obradom prezes PZTW — p. Bojańczyk. Na wstępie obrad uczczono dłuższemu milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego. Następnie przez powstanie uczczono pamięć niedawno zmarłego redaktora „Sportu Wodnego“, ś. p. Mieczysława Majchera.

Tegoroczne obrady wioślarzy przypadły w okresie, który nastąpił bezpośrednio po roku wielkich międzynarodowych sukcesów naszych zawodników. Rok 1935 był bodaj najbogatszym w zwycięstwa międzynarodowe okresem regatowym w historii polskiego wioślarstwa. Dwa mistrzostwa Europy, zdobyte w r. 1935 na jedynekach i dwójkach, zapewniły Polsce drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji mistrzostw

przed 13-ma innymi państwami, startującymi w regatach o mistrzostwo Europy.

Wszystkie sprawozdania władz PZTW przyjęte były przez aklamację i bez dyskusji.

Absolutorium udzielone zostało władzom PZTW przez aklamację, poczem również przez aklamację dokonano wyborów uzupełniających do zarządu Związku, a mianowicie:

Prezes — Bojańczyk (ponownie), członkowie — Grzelak, Zewicki z Bydgoszczy i Tuwanówna (wszyscy ponownie), Biskupski, mjr. Szymański z Wilna, inż. Lenartowicz, kpt. Chodacki.

Komisję Rewizyjną wybrano w dotychczasowym składzie.

Jednogłośnie uchwalono wniosek Komisji Rewizyjnej o powołanie komisji lotnych, któreby badały na miejscu stan finansowy poszczególnych klubów, szczególnie zalegających ze składkami.

Wiele uwagi poświęcono sprawie funduszu specjalnego na budowę osiedli i schronisk turystycznych nad rzekami, przytem sprawę tę przekazano nowemu zarządowi z poleceniem porozumienia się z zainteresowanymi Związkami — Żeglarskim i Kajakowym.

Zdecydowano, że otwarcie oficjalne sezonu wioślarskiego nastąpi w całej Polsce w dniu 10 maja b. r., w następnych jednak latach otwarcie przypadać ma wcześniej, w okresie kwietnia.

Zaakceptowano z minimalnymi zmianami terminarz regatowy.

DYPLOM UZNANIA DLA PŁK. KILIŃSKIEGO.

Bezpośrednio po wręczeniu Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej Vereyowi — rozpoczął się drugi akt uroczystości na sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Prezes PZTW, p. Bojańczyk, odczytał uchwałę XVII Sejmiku Wioślarskiego, który w uznaniu wielkich zasług, jakie położył b. dyrektor PUWF, płk. dypl. Kiliński, dla sportu polskiego i w dowód wdzięczności za opiekę, jaką w okresie swego urzędowania darzył wioślarstwo polskie, postanowił wręczyć płk. Kilińskiemu dyplom uznania.

Płk. Kiliński, wzruszony dowodami uznania Jego pracy, podziękował serdecznie za przyznane mu wyróżnienie.

MURZYNI NAJLEPIEJ SKACZĄ.

Po zakończeniu zimowego sezonu i atletycznego w halach w Stanach Zjednoczonych skonstatowano, że najlepsze wyniki w skoku wżwzy mieli trzej murzyńcy, a mianowicie: Ed Burke, Johnson i Cruter.

Wszyscy trzej przechodzą pewnie wysokość 2 mtr.

OXFORD — CAMBRIDGE NA WIOŚLE.

Słynny doroczny wyścig uniwersyteckich ósemek angielskich Oxford-Cambridge na Tamizie odbędzie się w tym roku 4 kwietnia.

W r. b. obie osady powtórzą walkę na Sekwanie, gdzie startować będą pod Paryżem w kilka dni później.

Uroczyste wręczenie honorowej nagrody sportowej — Vereyowi

W lokalu zimowym Warsz. T-wa Wioślarskiego odbyło się uroczyste wręczenie mistrzostwa Europy na jedynekach, wioślarzowi AZS. Krakowskiemu — p. Vereyowi, wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, przyznanej mu przez Komisję Nadawczą za rok 1935.

Na uroczystość przybyli: prezes Zw. Pol. Zw. Sportowych — minister Ulrych, w. przewodniczący Rady Naukowej WF. — gen. dr. St. Rouppert, Dyrektor PUWF. — gen. Olszyna-Wilczyński, b. Dyrektor PUWF — płk. dypl. W. Kiliński, przedstawiciele PUWF — mjr. Wojciechowski i kpt. Uchacz, przedstawiciele ZZ — nac. Foryś i dr. Orłowicz, przedstawiciele Związku Wioślarskiego, klubów wioślarskich, prasy sportowej i t. d. Ogółem na reprezentacyjnej sali WTW zgromadziło się około 300 osób.

Uroczystości zagał prezes PZTW — Bojańczyk, który podziękował PUWF-owi za wyrażenie zgody na połączenie uroczystości wręczenia

Nagrody z największym świętem sportu wioślarskiego, jakim jest sejmik wioślarski. Następnie do stołu prezydjalnego pp. ministra Ulrycha, gen. Roupperta, gen. Wilczyńskiego i płk. Kilińskiego.

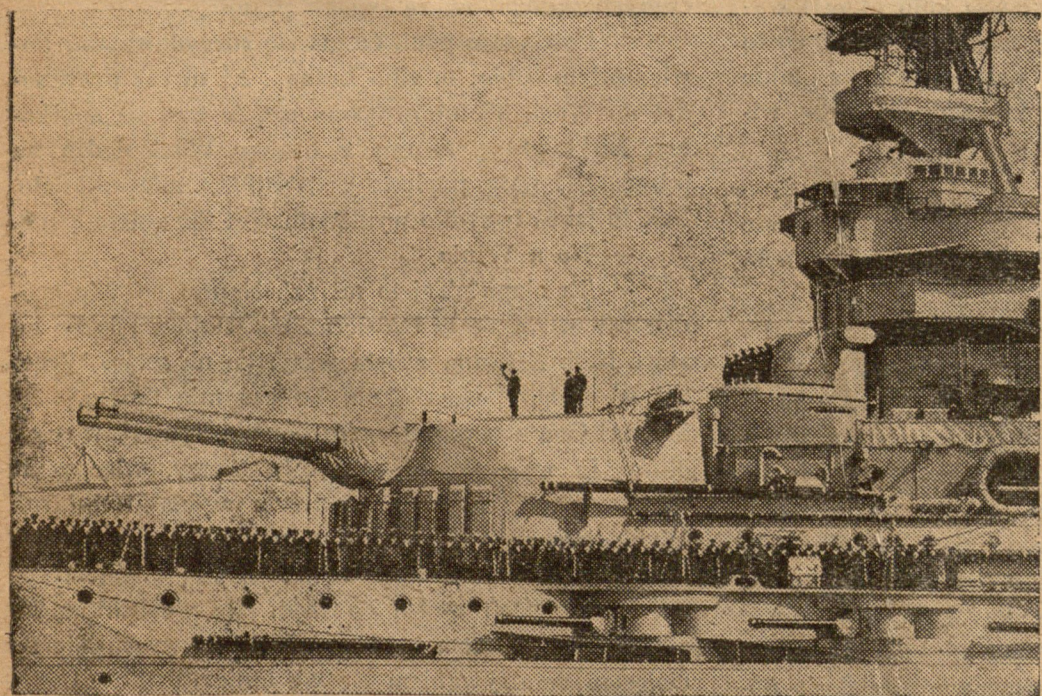
Skości przemówił gen. Olszyna-Wilczyński, dziękując Vereyowi za rozślawienie imienia Polski sportowej na zagranicznych torach wioślarskich.

Następnie przemówił prof. Goetel, prezes krakowskiego AZS, dziękując Państwowemu Urzędowi WF i PW za należyty ocenę świetnych wyników Vereya.

Wreszcie minister Ulrych wręczył Vereyowi nagrodę redakcji „Przeglądu Sportowego“, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie, które zakończył podziękowaniem za dokonane już przez Vereya wyczyny wioślarskie i słowami — „czekamy wyników jutra“.

Uczestnicy uroczystości gorąco oklaskiwali laureata Nagrody.

Zmiana w kierownictwie Śródziemnomorskiej floty brytyjskiej



Admirał Fisher, dowódca śródziemnomorskiej floty W. Brytanji, został przeniesiony w stan spoczynku. Na zdjęciu admirałski okręt „Queen Elizabeth“, na którym admirał Fisher opuszcza Aleksandrię.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— **POSZUKIWANIE NIELEGALNIE POSIADANEJ BRONI.** W ostatnich tygodniach organa policyjne pow. postawskiego przeprowadziły rewizję w poszukiwaniu nielegalnie posiadanej broni. Ogółem wykryto 21 sztuk różnej broni, w tem strzelb myśliwskich 15, karabiny 1 i 3 rewolwery. Właściciele będą ukarani przez sąd starościeński.

— **PROTEST W SPRAWIE ZACHOWANIA SIĘ PREFEKTA SZKOLNEGO.** Kierownicy szkół powszechnych gminy łuczajskiej łącznie z dyrektorem szkoły rolniczej, wójt gminy i prezesami Zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego złożyli do starosty powiatowego w Postawach umotywowany protest w sprawie zachowania się prefekta szkolnego i wikariusza w Łuczaju, w dniu 19.3 r. b., wobec niedostatecznego petyzmu, ujawnionego w czasie obchodu, urządzonego w tym dniu uroczystość również i w Łuczaju. (Pat).

Głębokie

— **OFICEROWIE REZERWY STAWIAJĄ KRZYŻE NA GROBACH POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY.** Oficerowie Rezerwy zgrupowani z ZOR. w Głębokim uchwalili postawić krzyże na mogiłach poległych żołnierzy polskich w walkach z bolszewikami, znajdujących się na terenie powiatu głębockiego.

Uchwała powyższa zapadła po wygłoszeniu przez kpt. dypl. Franciszka Wysłoucha odczytu o walkach jakie stoczyli Polacy z bolszewikami w r. 1920. M—ur.

— **CZY BĘDZIE OBNIŻONA CENA ZA PRĄD ELEKTRYCZNY?** Zapowiadana przez Zarząd Miejski w Głębokim obniżka ceny prądu elektrycznego z dniem 1 kwietnia b. r., jak wynika z dotychczasowej cisy w tej sprawie nie dojdzie prawdopodobnie do skutku. Z tego powodu wśród abonentów elektrowni panuje niepokój. A może jednak obniżka nastąpi? M—ur.

— **UDOGODNIENIA NA POCZTĘ.** Swego czasu poruszaliśmy sprawę wprowadzenia udogodnień pocztowych dla publiczności w Głębokim. Chodziło mianowicie o uruchomienie w gmachu pocztowym kiosku ze sprzedażą znaczków i druków pocztowych, przez co w pierwszym rzędzie miało się udostępnić publiczności szybsze załatwianie spraw na pocztę, zaś w drugim odciążyć przeładowanych pracą urzędników. Poza uruchomienie kiosku w sali, gdzie umieszczone są skrytki pocztowe, dałoby możliwość dostępu do nich przez cały dzień bez przerwy a nie jak dotąd, tylko w godzinach urzędowania.

Obecnie dowiadujemy się, że kiosk taki uruchomiony zostaje w końcu b. tygodnia. Koncesję na kiosk otrzymała p. Renia Możerowska. Kiosk poza drukami pocztowymi posiadać będzie w sprzedaży znaczki stempłowe, sądowe blankiety wekslowe oraz dzienniki i tygodniki polecane do sprzedaży pocztę. M—ur.

Szczególnie dużą ulgą dla ludności będzie możliwość nabycia o każdej porze dnia znaczków stempłowych i blankietów wekslowych, które to druki sprzedaje dotąd kasa skarbową w godzinach tylko urzędowych. M—ur.

— **O URUCHOMIENIE TORPEDY** na linii Wilno — Królewszczyzna zwrócili się przedstawię wicele społeczeństwa Głębockiego do władz kolejowych. Jak wiadomo, torpeda już na tej linii kursowała, lecz podobno wskutek silnych mro-

zów, została odwołana. Teraz przecież już mrozu nie ma! M—ur.

— **ŚWINIE PŁAGĄ MIASTA.** Istną plagą miasta Głębockiego są niezliczone ilości spacerujących po chodnikach w dzień i w nocy świń. Nie można przejść po chodniku by nie otrzeć się o ubrudzoną w błocie świnie.

Czy niema sposobu usunięcia z ulic nierogacizny? M—pr.

— **KIEDY BĘDZIE ZNIESIONA „BRAMA TRIUMFALNA“?** Postawiona przed laty brama triumfalna na ul. Zamkowej w Głębokim wskutek wadliwej konstrukcji i złego budulca, grozi obecnemu runięciem. Ponieważ brama ta jest postawiona na ulicy najbardziej ruchliwej może nastąpić b. łatwo wypadek. Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski przeznaczył już w roku ubiegłym zł. 150 na rozbiórkę ewentualnie remont bramy, jednakże dotąd nie zrobiono tego. A przecież z każdym dniem niebezpieczeństwo wzrasta.

M—ur.

Wilejka powiatowa

— **ODCZYT POSŁA WŁADYSŁAWA KAMIŃSKIEGO** w Wilejce odbył się 26 marca w sali Wydziału Powiatowego. Mimo, że termin odczytu był odwołany, a o przyjeździe prelegenta zawiadomiono w ostatniej chwili, sala wypełniła się licznymi zebranymi słuchaczami. Poseł Kamiński mówił na temat sytuacji gospodarczo-politycznej w dzisiejszej Polsce. Odczyt wzbudził głębokie zainteresowanie. W. R.

— **WYJAZD ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY.** 28 marca wieczorem wyjechał, specjalnym pociągiem ze stacji Wilejki drugi transport robotników na sezonowe roboty do Łotwy.

6 kwietnia wieczorem wyruszy 3 transport 1 kwietnia odbędzie się rekrutacja kobiet w gminach: budławskiej, ilskiej, choćenieckiej, a o ile będą miejsca, odbędzie się jeszcze zapisy w dniu 2 kwietnia dla kobiet z innych gmin.

Czas wybudować dworzec kolejowy w Głębokim

Dwukrotnie już na tem miejscu poruszaliśmy sprawę konieczności wybudowania dworca kolejowego w Głębokim. Zarówno notatki na sze jak i interwencja starosty powiatowego Sułczyńskiego u władz kolejowych w Wilnie nie posunęły sprawy ani o krok, Głębokie dalej pozostaje bez dworca.

Jak wiadomo, dworzec kolejowy w Głębokim zniszczony został w czasie wojny i dziś śladu po nim niema, a przez prawie 20 lat urzędu stacyjne mieszczą się w drewnianym domku o kilku pokojach. Niema tu najprymitywniejszego peronu, a zamiast poczekalni, ma my okropnie brudną, przesyconą wyciekami i dymem z machorki, — ciasną salkę. A przecież nawet na liniach autobusowych stawia się dla wygody podróżnych dworce.

Tu w Głębokim, na stacji niezwykle, jak na nasze ziemie, ożywionej, podróżni godzina mi zmuszeni są do wyczekiwania na pociąg na kilkustopniowym mrozie, czy też na błocie. By dostać się do pociągu, trzeba brnąć w gęstem błocie lub w zaspach śniegu, ewentualnie, jak to ma ostatnio miejsce, w parowozowym żwirze grzejącym po kolana, potem zaś windować się na wysokości na półtora metra od ziemi stopniem wagonów pulmanowskich. Do tych wszystkich

katuszy, spowodowanych brakiem poczekalni peronów, dochodzi jeszcze jedna męka, mianowicie rozkład pociągów, zwłaszcza zimowy. Pociągi z Wilna i z Królewszczyzny skrzyżowanie mają właśnie w Głębokim, można sobie wyobrazić co się dzieje z podróżnymi, gdy ubabranii po kolana w błocie skaczą z pociągu do pociągu, w kłębach pary z dwóch parowozów z obu stron pociągów, duszą się i przewracają, byle prędzej, byle zdążyć. Tragiczną wprost sytuację pogarszają ciemności, bowiem jedna lampka kilkuświecowa nie rozprasza mroków tu tejszej nocy. Słowem istne piekło przejść musi pasażer, którego nieszczerne losy zmuszają do korzystania z Głębockiej stacji kolejowej. A to już tyle trwa lat! My miejscowi jakoś to znosimy i wyczekujemy zmiłowania władz kolejowych, ale co o tem myślą pasażerowie zagraniczni? Wszak z Głębockiego odchodzą transporty ludzi do Łotwy prowadzone przez Łotyszów, tu przyjeżdżają zagraniczni kupcy i agenci, zajmujący się spławem drzewa po Dźwinie. Ładne muszą mieć pojęcie o Polskich Kolejach Państwowych ci zagraniczni przybysze, których przecież podróż do Polski na Głębokiem się kończy.

Czas wreszcie uregulować tę sprawę! M—ur.

Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc kwiecień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

3 kwietnia będą rekrutowani mężczyźni w gm.: kołowski, kurzenieckiej, wiażyńskiej, dołhinowskiej, krzywickiej, kościelickiej, wojstomskiej i ilskiej — po 15 mężczyzn z każdej gminy. Przyjmowani będą wyłącznie tylko ci, których zarządy gmin wpisały do wykazów. W. R.

— **SAMOBÓJSTWO UMYŚLOWO CHOROGO STARCA.** 23 marca w Lipniewiech gm. kurzenieckiej odebrał sobie życie przez powieszenie się w stodole siedemdziesięcioletni Jan Pohudo. Zmarły zdradzał objawy choroby umysłowej. W. R.

— **POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ.** odbyło się 26 marca. Na posiedzeniu dokonano wyboru rady do Wileńskiej Izby Rolniczej, został wybrany p. Adam Stankiewicz. Poza to uchwalono budżet Powiatowego Związku Samorządowego na rok 1936-37, zamykający się kwotą 27000 zł. Z ważniejszych spraw zastęguje na wzmiankę wprowadzenie w życie ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła na terenie gm. dołhinowskiej. W. R.

— **SKUP TRZODY CHLEWNEJ.** W związku z możliwością eksportu trzody chlewnej do Niemiec, Wileńskie T-wo Rolnicze, w porozumieniu z Izłą Rolniczą, zorganizowało 20 marca b. r. skup trzody chlewnej w Książu. Skup został przeprowadzony przez Centralę Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie, bezpośrednio od rolników. Zakupywane były świni w wadze od 150 do 210 kg. Cena za kg. żywej wagi (bez „skidek“) wynosiła od 70 do 75 gr. Ogółem zakupiono 56 sztuk na sumę 6763 zł. Dało się zauważyć ogólne zadowolenie rolników. Pragnęliby, by taki skup urządzić znowu w kwietniu. W. R.

VIM czyści wszystko



również SZKŁO i PORCELANĘ!

Oszczędnie i nie rysując czyści Vim porcelanę i szkło — ale szkło wymaga specjalnie wilgotnej szmatki.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Nie było w nich nic z poczyną „szalonych“, z „Ody do młodości“. A mimo to duże sympatyczne osobki z ich grona, Zosia i Mila, złapały Madzię na wędkę narodowej wymowy. Madzia czuła mocniej niż ja słowo „Bóg“ a tam umiano tem słowem operować. No, więc Madzia okazała się narazie w kółku młodzieży „narodowej“. Zamartwiałam się, gdyż obecność Madzi w tem gronie zmuszała mnie niejako do uznania celowości jego zamierzeń...

— Panowie w stolicy palili cygara! nuciłam, przejmującym głosem i myślałam, że Madzia domyśli się, co chcę powiedzieć. Ale ona udawała, że nie wie.

To też dyskutowałam z nią w sercu swoim, nie chcąc jej otwarcie urazić. Mówiłam do niej w milczeniu: „Nic oni nie wymyślą, Madziu. Są za małą rewolucyjni. Nie mają odwagi głośno krzyknąć o Polskę, Lawirują. Ustupują. Politykują. Gotowi całować ręce wroga za autonomię“...

A potem już wszystko było cudownie, gdyż Madzia przeszła „do nas“. Zgodziła się na Polskę ludową oraz na połączenie jej wyzwolenia ze sprawą proletariacką i wyzwoleniem wszystkich ludów. Wydawało mi się, że skoro ona się na to zgodziła i przystąpiła do sprawy to rzecz najważniejsza już została

29

załatwiona. W rozradowanych dłoniach czułam już pewność zwycięstwa.

Ten jasnowłosy sprzymierzeniec przynosił ze sobą nieumotywowaną a radosną wiarę, że wszystko dobrze będzie. A była to tylko drobna dziewczynka o szafirowych oczach pod czarnymi brwiami. Jej ciepła, miękka rączka zacisnęła się koło mojej, jakbyśmy miały wstać ze swojej ławki koło okna i wyruszyć w daleką drogę. Wtedy nagle poczułam, co to znaczy szczęście. Było ono przejmujące, a takie czyste, że przez nie, jak przez kryształową szybę, widział się jednak cały świat.

* * *

To było dawno. Ale tęsknoty ludzkie są zawsze te same. Pogoń za przyjaźnią, choćby nawet była zmanierowana, budziła moje współczucie.

Widziałam, że w klasie coś fermentowało. Tęsknota Zosi, a potem jej brawurowy atak na wierność zaprzyjaźnionych par podważyły status quo w tem towarzystwie. Jęły się wydobywać na jaw ukryte fałszy, zarysowały się pęknięcia i szczeliny. W kieszeni mego czarnego fartucha, który pozostawiałam w szatni, znajdowałam listy, wzywające ratunku. Oto jeden z nich: „Pani rozmawia z Zosią na korytarzu. A czy pani wie, że ona jest podła? Zabrała mi serce jedynej przyjaciółki. Winia tylko o niej myśli i mówi. We wszystkim pragnie ją naśladować, bo Zosia podobno jest oryginalna, choć ja tego nie widzę. Najdroższa pani, proszę mi odpisać, czy mogę zostać „oryginalną“, żeby się Wini znowu podobać“.

Ten list zrobił na mnie większe wrażenie. Posta-

nowiłam rozmówić się z Zosią. Ale ta złowroga osobka machnęła tylko ręką wyzywająco. Uważała, że spełnia dobry czyn wskazując osobom zainteresowanym, jak kruche są podstawy ich przyjaźni.

— Lepiej, żeby im wcześniej otworzyły się oczy — powiedziała stanowczo i dalej grasowała po klasie nakształt sirocca. A poza to dostarczała mi rewelacyjnych szczegółów ze swoich przeżyć.

— Powiadam pani, że już się zdecydowałam. Powiedziałam sobie: ta albo żadna... Aż tu raz przychodzę do Waci, bo umówiliśmy się, że tam się spotkamy. No i widzę, że ona z bratem Waci siedzą na schodach i palą papierosy. O jej! Aż mię zatknęło. Tak to jakoś brzydko wyglądało. Fel Zerwałam z nią.

— No a Winia.

— Ta ciapa? Tej to mi żal. Naprawdę. Nie spodziewałam się, że to będzie aż tak. Robiłam tylko na złość Heli. A tamta wzięła wszystko na serjo. Wczoraj wyglądam przez okno, bo coś mię tknęło. No i masz! Ona stoi przed moim domem i patrzy w moje okno. Ja wyglądam z pokoju mamy, więc mnie nie dostrzegła. A ja ją poznałam w blasku latarni. Wybiegłam na ulicę, a ta w nogi. Taka warjatka! Nie goniłam jej, bo i poco? Ale muszę z nią zrobić porządek. Niech wraca do Heli. Nie wiedziałam, że z niej taka ciemnica — lamcia. Na nerwy mi działa cięciem wpatrywaniem się we mnie.

— Hela może jej nie zechce teraz. Zle robisz Zosienko, brózdząc w klasie. Sama jesteś niesyta i chcesz, żeby inne się martwiły. Przykro mi patrzeć na to

(D. c. n.)

B. więźniowie polityczni u p. wojewody

Wczoraj wojewoda wileński przyjął delegację Stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Delegacja złożyła na ręce p. wojewody memorandum zawierający protest przeciwko obniżce i tak już niskich zaopatrzeń emerytalnych b. więźniów politycznych — uczestników walk o Niepodległość Polski.

P. wojewoda wysłuchał postulatów delegacji i przyrzekł złożony mu memoriał niezwłocznie przesłać Radzie Ministrów.

WŚRÓD PISM

Ukazał się nowy numer miesięcznika „DROGA“ i zawiera — jak zwykle — bogatą i urozmaiconą treść.

Na wstępie znajdujemy niedrukowane od r. 1875 i nikomu prawie nieznane przemówienie Cyprjana Norwida „W rocznicę powstania styczniowego“. Ignacy Gliksmann pisze o „Drogach i manowcach ubezpieczeń społecznych w Polsce“, przy czym stan polskich ubezpieczeń jest tu oceniany zarówno z ogólnie - teoretycznego punktu widzenia, jak i od strony praktycznej. Edward Arnekker drukuje studium p. t. „Belgia, narodowość i świadomość społeczna mas“, w którym omawia społeczne znaczenie konfliktu, jaki wynika z przynależności religijnej, narodowej i klasowej. Kazimierz Jaworowski w artykule „Katastrofa młodości w życiu Brzozowskiego“ mówi o latach niemirowskich wielkiego pisarza i daje wnikliwy rozbiór odpowiednich stron „Pamiętnika“. Prof. Władysław Malinowski w pracy p. t. „Żywotność i aktualność romantyzmu politycznego“ nawiązuje do swych wywodów o Józefie Piłsudskim jako polityku romantycznym i z wyjątkową erudycją wykazuje, że romantyzm w doktrynach politycznych nie przestał być i teraz aktualny.

Część literacka ostatniego numeru „Drogi“ przynosi nowelę Juliusza Żuławskiego „Miłość Erazma“, wiersz „Sklepy bławne“ Jana Brzozowskiego oraz przekłady Leopolda Lewina z następujących poetów nowych Niemiec: Brechta, Momberta, Renschlego, Schacka i Trakla.

Zamykają numer obszernie rubryki stałe, oraz omówienia: książek o Abisynji, greckiego reportażu Wrzosa, utworów poetyckich Baka i t. d.

— „MUZYKA POLSKA“, organ Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej w Warszawie, z rokiem bieżącym przekształcona została z pisma kwartalnego na dwumiesięczne. Obecnie ukazał się Nr. 1 „Muzyki Polskiej“, za styczeń i luty 1936 r. Artykuły w numerze tym zamieszczone poświęcone są zarówno aktualnym zagadnieniom muzycznym w Polsce i zagranicą (K. Regamy — Czy atonalizm jest naprawdę atonalny?? B. Sidorowicz — Polskie szkolnictwo muzyczne w świetle statystyki; N. Szeligowski — O następów Moniuszki w kościele św. Jana w Wilnie) jak i skrzętnie zbieranym materiałom, stanowiącym cenne przyczynki do historii muzyki polskiej (S. Siedziński — Lida — Akta Moniuszkowskie w Archiwum Konserwator. Warszawskiego; F. Straczewski — Gustaw Roguski). Fachowe sprawozdania krytyczne z wydawnictw muzycznych książkowych i nutowych, wszechstronne wiadomości o ruchu muzycznym w poszczególnych środowiskach Polski, wreszcie obszerna kronika krajowa i zagraniczna dopełniają całości.

— OSTATNI NUMER (13) TYG. „ŚWIAT“ przynosi w kolumnie prasy zagranicznej głosy z Rzymu, Londynu, Brukseli i Wiednia o najpoważniejszych faktach w polityce międzynarodowej — wkroczeniu Niemiec do Nadrenji. Sprawę tę, pod kątem widzenia interesów Polski omawia także Axel w artykule „Koniec traktatów“. Zofia Norblin-Chrzanowska daje bogato ilustrowaną recenzję wystawy Salonu Bloku Artystów — Płastyków w I. P. S. Dalej „Świat“ za wiera feljton „połów pereł“, korespondencję H. Bujakowskiej z podróży motocyklowej Warszawa — Szanghaj, dwie powieści J. Surynowej — Wyczółkowskiej „Kobieta i basta“ i W. Buniakiewicza „Życie w kolorach“. Bogaty dział teatru zawiera prócz recenzji z wystawienia „Koko“ Acharda i „Tessy“ M. Kennedy, sprawozdanie z ciekawych pamiętników i wspomnień teatralnych P. Owerly pod tyt. „Z tamtej strony rampy“, oraz interesujące głosy współczesnych o premierze wagnerowskiego „Tannhausera“ w Paryżu 75 lat temu. Nowela „Milioner“, świat filmu, oraz liczne ilustracje uzupełniają numer.

TEATR NA POHULANCE

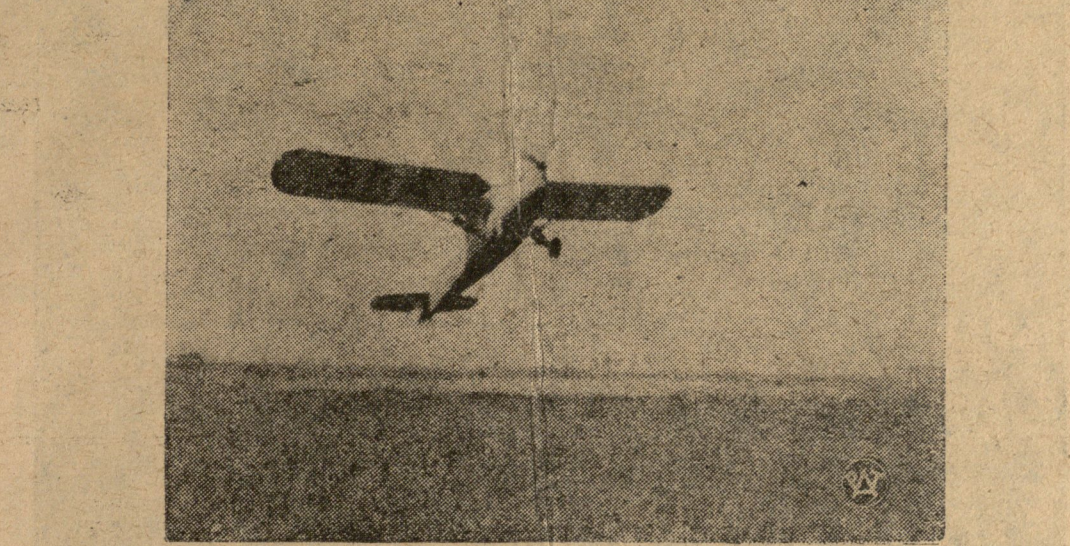
Dziś o godz. 8-ej wiecz.
Premjera
MATURA

Kłopoty kamieniczników

Hirs syn i Mowsa ojciec Sareccy są właścicielami mocno zadłużonej kamienicy przy ul. Antokolskiej 20. Szukając ucieczki przed licytacją, Sareccy postanowili wydusić więcej pieniędzy od jednego z lokatorów, właściciela piekarni, Franciszka Astyka.

Podwyższono komornę, lecz Astyk zasłonił się ochroną lokatorów i zaczął wpłacać pieniądze do depozytu. Od tego czasu wybuchły kłótnie, awantury — Sareccy oskarżali Astyka, Astyk zaś Sareckich.

Niedosć tego, Sareccy wytoczyli proces o eksmisję i zaczęli poszukiwać reflektanta na lokal, w którym piekarnia Astyka w ciągu 7 lat wyrobiła sobie klientelę i zaufanie. Oczywiście, reflektant znalazł się — w osobie piekarza, który z ochotą zgodził się zapłacić zgóry za dwa



KRONIKA

Wtorek
31
Marzec

Dziś: Benjamin i Balbiny
Jutro: Teodory M, Hugona

Wschód słońca — godz. 4 m. 57
Zachód słońca — godz. 5 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 30.III. 1935 r.

Ciśnienie 767
Temp. średnia + 4
Temp. najw. + 6
Temp. najn. — 3
Opad —
Wiatr: połudn.-wschodni
Tend. bar.: spadek
Uwagi: chmurno

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sokołowski (Tyzenhauzowska 1); 2) Mańkiewicz (Piłsudskiego 30); 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (św. Jańska 2); 5) Turgieła i Przedmiejskich (Niemiecka 15).

BIBLIOTEKI:

1) Białoruska (Bazylianie, Ostrobramska 9) — dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent. Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. S-to Michalski 5) codz. 10—13 i 17—20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **Im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersytet**. Czytelnia publiczna, profesorska, czasopism — godz. 9—20 (w soboty — g. 9—15), czytelnia zbiorów specjalnych — godz. 9—15, wypożyczalnia — godz. 12—15; 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **Im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

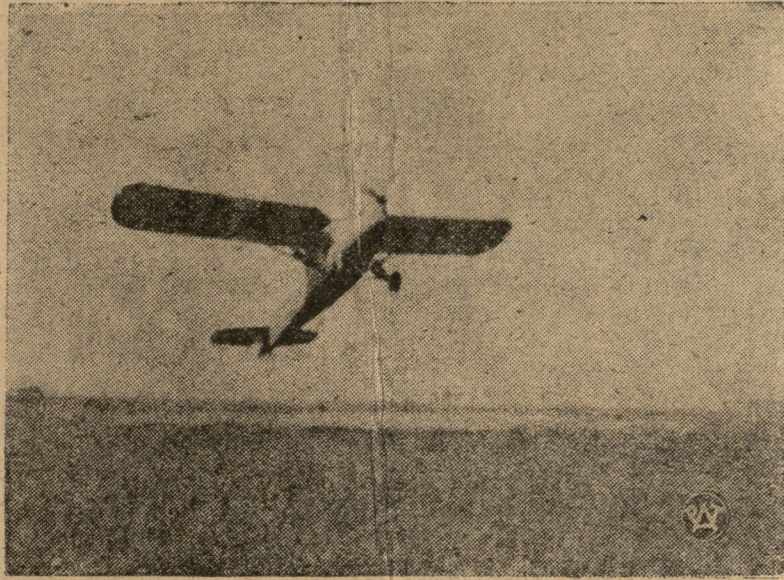
MUZEJA:

1) **Archeologii Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) **Ikonoграфij Wilna i Zbiorów Maseńskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— Zarejestrowane urodziny: 1) Kozłowski Ryszard, 2) Gobsztejnówna Rebeka, 3) Sendzi szówna Rejba, 4) Radsiusz.
— Zasiłubiny: 1) Kozakiewicz Wacław — Wileśkówna Jadwiga; 2) Ptak Wiktor — Kotoszkówna Anna; 3) Stankiewicz Bronisław — Romejkówna Stanisława; 4) Rachman Salomon — Szacówna Musia; 5) Radsiusz Stanisław —

Nowy polski samolot R. W. D. 13



Bowbilisówna Franciszka; 6) Leppert Konstanty — Mrozinkiewiczówna Janina.

— Zgony: 1) Joffe Mojżesz, lat 60; 2) Dubiński Eljasz, ogrodnik, lat 62; 3) Dytlewski Teodjusz, dozorca domu, lat 76; 4) Gensłowa Mera, lat 89; 5) Stuł Bluma, lat 67; 6) Wiszniewski Fabjan, robotnik, lat 60; 7) Zygliwiczówna Stefania, 75.

PRZYBYLI DO WILNA

— Do Hotelu St. Georges: Pruba Mieczysław, inż. z Warszawy; Albinowski Władysław, urzędnik ze Lwowa; Zabiński Borys, rolnik z mał. Lewowszczyzna; Marzecki Sergiusz, lekarz z Warszawy; Ks. Czetwertyński Ludwik, obyw. ziem. maj. Żołudek; Offenbergl Ulrich — rolnik z Brzostowej Góry; Kierśnicki Jerzy, urzędnik z Białegostoku; Maculewicz Janusz, agronom m. Bobrykoszczyzna; Targowski Józef, minister z Warszawy; Fitaszewski Marjan.

MIEJSKA.

— Prace budżetowe magistratu. Wczoraj prezydium Zarządu Miejskiego przystąpiło do rozpatrywania preliminarza budżetowego na rok 1936-37. Wysiłki Zarządu miejskiego przy układaniu nowego budżetu zmierzają do osiągnięcia najdalej idących oszczędności. Skierowane jest w drugiej połowie kwietnia.

GOSPODARCZA

— Sezonowe przedsiębiorstwa handlowe. W związku z nadchodzącą wiosną zanotowano na terenie Wilna znaczne ożywienie w handlu sezonowym. Urząd Przemysłowy zanotował w ciągu bież. miesiąca 18 nowych zgłoszeń na otwarcie sklepów ze słodczymi i napojami chłodzącymi.

— Wydział podatkowy Zarządu miejskiego w najbliższych dniach przystępuje do rozsyłania nakazów płatniczych na podatki od psów, szylków i zużycia bruków. Termin płatności tych podatków przypada na kwiecień.

WOJSKOWA.

— Pohór rocznika 1915-go rozpocznie się jak się dowiadujemy w roku bieżącym w dn. 4 maja. Pohór potrwa prawie do końca czerwca. Komisje poborowe urzędować będą codziennie, za wyjątkiem sobót i niedziel w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2.

RZEMIEŚLNICZA

— Związek Rzemieślników Chrześcijan komunikuje iż w dniu 1 kwietnia br. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Nie mieckiej 25, Doroczne Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie z działalności. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Uchwalenie preliminarza. 5) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 6) Wolne wnioski.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Nowy Zarząd Automobilkłubu. 25 marca odbyło się Walne Zgromadzenie członków Wileńskiego Automobilkłubu. Po wystąpieniu sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Zarząd na rok 1936-37 ukonstytuował się następująco: prezes mec. W. Łuczynski, wiceprezes inż. Przemysław Grodzki, sekretarz gen. neralny dyr. Mikołaj Bułajew, skarbnik inż. Andrzej Maksimow, gospodarz dyr. Jan Zawisza.

ROBOTNICZA.

— Układ wzajemnej pomocy. Pomiedzy pracownikami firm konfekcyjnych (magazynów tandety konfekcji męskiej i damskiej) a krawcami chałupnikami został zawarty układ o wzajemnej pomocy w razie konfliktu z pracodawcami. Równocześnie utworzono mieszaną komisję pracowników i chałupników dla obrony ekonomicznych interesów obu stron.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Walne Zebranie Zw. Literatów Żydowskich. W końcu ub. tygodnia odbyło się zebranie Zw. Literatów Żydowskich, na którym no

Na głodujących poleszuków

Otrzymałmy 20 zł. na pomoc głodującym poleszukom i list nast. treści:

Na skutek wezwania firmy A. Ronczewski, umieszczonego w piśmie WPanów w dn. 27-go bm., przy niniejszym załączamy zł. 20 na rzecz głodujących na Polesiu i wzywamy ze swej strony Towarzystwo Miejskie i Młodzieżystwo w Komunikacji Autobusowych w Wilnie, Jagiellońska 14, do kontynuowania łańcucha składkowego.

Z wysokim poważaniem

Zakłady przemysłowe
A. Mozer i Synowie
w Nowej Wilejce,

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 30 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parcytet Wilno, ziemieplody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w małych, li. 6c. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg

Z y t o	I standart	700 g/l	12.75	13.—
II	670	12.50	12.75	
Pozemica I	745	19.—	19.50	
II	720	18.25	18.75	
Jęczmień I	650	(kasz.)	14.—	14.25
II	620	13.75	14.—	
Owies I	490	14.—	14.25	
II	470	13.50	14.—	
Gryka I	620	—	—	—
II	585	14.75	15.—	
Mąka pszenna gatunek I—A		32.50	32.75	
„ „ „ I—B		31.25	31.75	
„ „ „ I—C		30.25	30.75	
„ „ „ II—E		25.75	26.25	
„ „ „ II—F		23.75	24.25	
„ „ „ II—G		21.25	21.75	
tytuła do 50%		21.75	22.—	
„ „ do 65%		19.—	19.50	
„ „ razowa do 95 %		16.—	16.25	

Otręby pszenne miakie przemiale stand.	11.—	11.25
Otręby żytnie przemiale stand.	11.—	11.25
Peluszka	22.—	22.25
Wyka	20.75	21.—
Seradela	22.50	23.—
Groch szary	19.—	13.50
Łubin niebieski	9.50	10.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	35.—	35.50
Len standaryzowany:		
trzepany Woleżyn basie I	1910.—	1950.—
„ Horodziej	1550.—	1590.—
„ Miory sk. 216.50	1490.—	1530.—
Czesany Horodziej b. l. sk. 303.10	1860.—	1900.—
Kądział Horodziej „ „ 216.50	1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	910.—	950.—

KONCERT UTWORÓW J. ELSNERA



AUDYCJA RADJOWA Z KRAKOWA
WTOREK, 31. III, GODZ. 21.00

— U osób prowadzących siedzący tryb życia, cierpiących z tego powodu na zaparcie szklanka naturalnej gorzkiej wody Franciszka-Józefa zażyta rano naczeto powoduje normalne funkcjonowanie żołądka i jelit, pobudza krwiobieg i apetyt, sprzyjając prawidłowej przemianie materji.

woprzyjęci członkowie Związku pp. Blecher, Grade, Kaczerginski, Lewin, Lichtensztejn i Natisz odczytywali swoje utwory.

Na zebraniu uchwalono protest przeciw akcji antysemickiej w kraju, postanowiono wysłać depeşe gratulacyjną do A. Repina z okazji 60-lecia urodzin nazwać Związek im. Mendele Mocheja Sforim i in.

— Na światowy zjazd lekarzy Żydów, który w czasie żyd. świąt wielkanocnych będzie obchodził w Tel - Awiwe, wyjeżdża szereg lekarzy żydowskich z Wilna. Onegdaj wyjechali na zjazd doktorzy Jedwabnik, Fejngenberg i dr. Meszelówna.

Franciszek Olechnowicz

Siedem lat w szponach G. P. U.
przeżycia na katordze sowieckiej.

Stron 168. Cena książki Zł. 1.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny u autora: Wilno, ul. Ludwisarska 11, m 18. Zamiejscowi mogą otrzymać za pobraniem pocztowem.

RADJO

W WILNIE

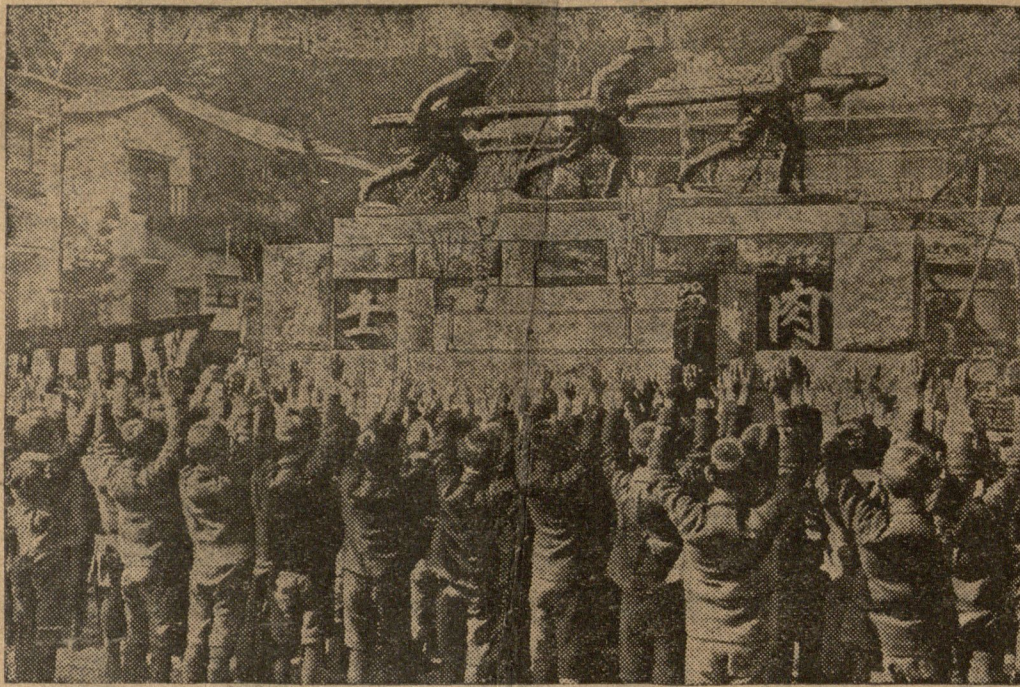
WTOREK, dnia 31 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dz. por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Progr. dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Aud. dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dzień pol.; 12.15: Audycja dla szkół; 12.40: Koncert; 12.55: Chwilka gospod. dom.; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek pow.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka lekka na różnych instrumentach; 16.00: Skrzynka PKO.; 16.15: Zespół W. Tychowskiego i Jerzego Rosnera; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Z muzyki współczesnej; 18.10: Recital śpiewaczy St. Millerowej; 18.30: Progr. na środę; 18.40: Wesołe zespoły wokalne; 19.00: Słuchowisko — „Fantastyczny towarzyszący”; 19.25: Koncert rekl.; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Rola Śląska w Państwie Polskiem, pog.; 20.00: Łańcuch nieszcześć, skecz; 20.10: Koncert muz. lekkiej; 20.45: Dz. wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: IX koncert historyczny muzyki polskiej; 22.00: Muzyka lekka; 22.45: Nad kartami sprawozdania Izby Przem.-Handl., odczyt wygł. mgr. St. Jędrzychowski; 23.00: Wiad. met.; 23.05—23.30: Muz. taneczna.

SRODA, dnia 1 kwietnia 1936 r.

6.30 — Pieśń; 6.33 — Pobudka; 6.34 — Gimnastyka; 6.50 — Muzyka; 7.20 — Dziennik por.; 7.30 — Muzyka z płyt; 7.50 — Program dzień; 7.55 — Giełda roln.; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10—11.57 — Przerwa; 11.57 — Czas; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Dziennik pol.; 12.15 — Dziecko w wieku przedszkolnym; 12.30 — Koncert Ork. Tadeusza Serejńskiego; 13.10 — Chwilka gospod.; 13.15 — Muzyka popularna; 14.15—15.15 — Przerwa; 15.15 — Odcinek powieściowy; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — Koncert; 16.00 — Zagadki muzyczne; 16.20 — Duety w wyk. Bronisławy Marwidówny i Lucji Czechowiczówny; 16.45 — Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 17.00 — Dyskutujemy; 17.20 — Jak to miło w kwietniu było; 17.50 — Książka i wiedza; 18.00 — Koncert kameralny; 18.30 — Program na czwartek; 18.40 — Różne czasy — różne kraje; 19.00 — Nowe odmiany zbóż jarych i ziemniaków, wykł. prof. Wacław Lastowski; 19.10 — Skrzynka ogólna — listy słuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski; 19.20 — Chwilka społeczna; 19.25 — Koncert reklamowy; 19.35 — Wiad. sportowe; 19.38 — Zagadka sportowa; 19.50 — Pogadanka aktualna; 20.00 — Transm. otwarcia Wielkiego Music-Hall'u w Włocławku; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Obrazki z Polski; 21.00 — Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”; 21.40 — Prima aprilis lite ralski; 21.55 — Pogadanka aktualna; 22.05 — Próby koncertu międzykontynentalny; 23.00 — Wiad. met.; 23.05 — Muzyka taneczna.

Japonja czci swych bohaterów



W czwartą rocznicę śmierci „ludzkiej bomby”, trzech japońskich żołnierzy, którzy ofiarując swe życie rzucili się do okopów chińskich z wielką bombą w rękach i przez to umożliwili oddziałom japońskim zajęcie tych okopów — przed pomnikiem ich w zamku Seishoji w Tokio odbyły się uroczystości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Premjera!** Dziś, we wtorek dnia 31 marca o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance daje premjerę nowej sztuki, jednego z najpopularniejszych komedjopisarzy współczesnych W. Fodora (przekład Ireny Grywińskiej) p. t. „Matura”, która dzięki swym aktualnym zagadnieniom, cieszy się ogromnym powodzeniem na wszystkich scenach. W wykonaniu udział biorą pp.: I. Górka, I. Jasińska — Detkowska, S. Małowska, J. Polakówna, E. Wiczorkowska, L. Zielińska, H. Borowski, K. Dejunowicz, Z. Mroźewski, S. Szezieniewski, M. Szpakiewicz, T. Surowa, K. Utnik, W. Zastrzeżyński. Reżyserja — Wł. Czengerego. Dekoracje — Wł. Małojnika.

— **Ewa Bandrowska — Turska** w Teatrze na Pohulance. W pierwszej połowie kwietnia w Teatrze na Pohulance wystąpi raz jeden tyko światowej sławy śpiewaczka polska Ewa Bandrowska - Turska, która przejazdem gościć będzie w Wilnie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Ol. Obarskiej. Dziś grana będzie melodyjna, klasyczna operetka Millöckera „Biedny Jonatan”, posiadająca jaknajlepsze tradycje. Operetka ta grana będzie tylko kilka razy.

— „Ty to ja” po cenach niższych. Jutro Ol. Obarska wystąpi gościnnie w op. Simonsa „Ty to ja”. Ceny miejsc niższe.

— „Kasperek i Balcerek” — oto tytuł utworu dla dzieci W. Stanisławskiej, który wystawiony zostanie w okresie świątecznym w teatrze „Lutnia”.

„REWJA” ul. Ostrobramska 5.

Dziś, we wtorek, 31 marca powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Prima Aprilis”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

SOLEC-ZDRÓJ
POLSKIE PISZCZANY

„Ardal” pracuje — „Niemen” stoi

Sytuacja w ludzkiej fabryce wyrobów gumowych p. f. „Ardal” po strajku powszechnym w Lidzie w dniu 25 b. m. uległa całkowitemu odprężeniu. Jak pisał mi ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyrzekło wyznaczenie arbitra rządowego, na co obie strony zgodziły się. Nazajutrz, to jest 26 b.m., fabryka częściowo ruszyła. Obecnie zaś zatrudniono już ponad 200 robotników, w dniach najbliższych zaś dojdzie do tej liczby jeszcze 100 robotników. W ten sposób fabryka stopniowo będzie dążyła do zatrudnienia normalnej ilości robotników w okresie letnim.

Robotnicy hut „Niemen” w dalszym ciągu strajkują. Właściciel fabryki nie idzie na żadne ustępstwa. Prawdopodobnie i tu będzie wyznaczony arbitry rządowy. (w).

Wandalizm

Właśc. domu w N. Wilejce (Wileńska 3) M. Geller stwierdził, iż w nocy nieznani sprawcy wyrąbali 46 drzewek owocowych, które Geller zasadził w swoim ogródku przed pięciu laty. Drzewka zostały częściowo podpiłowane, częściowo zrabane przy samych korzeniach.

Poszkodowany oblicza straty na 1000 zł.

—o—

Na wileńskim bruku

PO KLÓTNI Z SIOSTRĄ...

Po kłótni z siostrą Anna Klimatowiczówna (Oszmiański zauł. 1) połknęła 3 tabletki sublimatu. 25-letnią desperatkę pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim. (e).

WYBICIE SZYB W BUDYNKU CEMENTARNYM.

Wczoraj w nocy nieznani sprawcy wybili około 20 szyb w budynku oranżeryjnym, należącym do cementarni żydowskiego. (e).

NAPAD NA ŻONĘ SĘDZIEGO ŚLEDZIEGO.

Onegdaj wieczorem na Zwierzyniecu nieznani opryszek napadł na wracającą z miasta do domu małżonkę sędziego śledczego Szeklinga i przemocą wyrwał z jej rąk torebkę z bilonem. Wczorajem zatrzymano jednego podejrzanego o napad. (e).

PAN

Nienotowane powodzenie!
Film dla wszystkich

PAN TWARDOWSKI

CASINO

Nieodwołal. „Za chwilę szczęścia” (Irena Dunne)

Jutro premjera! **Wallace BEERY i Jackie COOPER**
w najnowszym potężnym przeboju **ZAPOMNIANY CZŁOWIEK**

HELIOS

Dziś. Film, który ubawi wszystkich. Krol komik. **Harold Lloyd** w kapitalnej najweselej komedii sezonu **MLECZNA DROGA**

Obsada: Gabby Sloan, Mac Sulivan i Adolphe Menjou, Helen Mack. **Niespotykane dotąd sytuacje komiczne.** Nad program: **Kaziuk w Wilnie** oraz inne aktualja i atrakcje.

MURZYN

Dziś wielka premjera **CORAZ LEPIEJ**
Nowa aktualna rewja
Udział bierze **nowy zespół artystyczny: Zofia Fedorówna** — znana wodewilistka rewjowa — ulubienica całej polski, Włodzimierz Borunski — znakomity komik teatrów warszawskich „Qui Pro Quo” i „Wes. i Wieczór”, **Genny and Tedy Suth** — światowej sławy duet akrobatyczno-taneczny — pierwsze występy po sukcesach zagranicą, **słynny balet Neo — 5 — murzyn Cierl** — 5 oraz ulubienica publiczności wileńskiej A. Małowa, W. Werbńska, J. Granowski, W. Osowski, M. Orda i inni. W programie najnowsze przeboje rewjowe bogate w kostiumy i piękne dekoracje. — Początek przedst. codziennie o godz. 6.30 i 9-ej wiecz. W niedzielę i święta o godz. 4-ej 6-30 i 9-ej. Ceny miejsc od 25 gr.

Polskie Kino

SWIATOWID Film, o którym mówi z entuzjazmem prasa całego świata.
Wspaniała komedia filmowa p. t. **Amfitrion**

Przemych wystawy. Humor. Śpiew. Muzyka. W rol. gl. Kaethe Gold, Willi Fritsch i Paul Kemp

OGNISKO

Dziś. Wspaniały podniebny dramat p. t. **F 13 (ESKADRA JUNAKÓW)**
W rolach gl.: zielonooka, kusząca i demon. **Gina MANES** oraz **Gaston MODOT**
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Uwagze Pp. przesiedlających się

PRZEPROWADZKI miejscowe i międzymiastowe, opakowanie i przechowanie mebli najkorzystniej fachowo ze 100% gwarancją załatwia **Biuo Transportowe „EKSPEDYCJA MIEJSKA”** w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.

NASIONA, Chemikalia, OPRYSKIWACZE poleca
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
WILNO, Zawalna 28, właśc. Jan KRYWKO

BÓLU GŁOWY
dla dorosłych ze znakami fabrycznymi
KOWALSKINA
FARM. CHEM. FARM. „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

LIS-
MARZENIE
PANI

DUŻY WYBÓR w ZNANEJ HURTOWNI

ŚWIRSKI

Wilno. Ceny hurtowe.
Niemiecka 37, 1-e piętro,
(róg Rudnickiej), tel. 8 28

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Gredzka 27

AKUSZERKA

Smiałowska

ul. Wielka 10—7
(vis-a-vis poczty)
tamże gabinet kosmetyczny usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA

Maria**Laknerowa**

Przyjmuje od 9 r. do 7 w
ul. J. Jasińskiego 5—18
róg Ofiarnej (ob. Sąd)

Nauczycielki,

bony, wychowawczynie

i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy** w Wilnie, Poznańska 2, tel. 12 06, czynne od g. 8 do 15-ej

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow.
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

Do wynajęcia:

1) mieszkanie z centraln. ogrzew.
2) miesz. 3-p. (bez ogrzew.). Wszelkie wygody, duża terasa
W. Pohulanka 16

MIESZKANIE

2 pokoje z umeblowaniem lub 1—2 pokoje ze wszelkimi wygodami, na żądanie z kuchnią oraz telefonem — do wynajęcia. Tartak 19 m. 4 (róg Ciasnej) telefon 3-52

DO WYNAJĘCIA

MIESZKANIE

5—6 pokojowe, słoneczne, ciepłe, ze wszelkimi wygodami (1 piętro) Tartak 19, m. 4, (róg Ciasnej) tel. 352

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 50750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst, 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń właściciela.